

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 103

Warszawa, czwartek 29 grudnia 1949 r.

Rok V

1949 PRZEŁOMOWY ROK 1950 W HISTORII POLSKIEGO SPORTU

Wchodzimy w wielki okres planu 6-letniego

Rok 1949 jest dla sportu polskiego rokiem zdecydowanie przełomu, rokiem, który zapoczątkował wspaniały rozwój tej dziedziny życia, dał jej podstawy ideologiczne i materialne, pobudził aktywność i podniósł poziom.

We wrześniu ukazała się historyczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Stała się ona dla nas drogowskazem w dalszej pracy, wytyczyła kierunki rozwoju, podniosła znaczenie wychowania fizycznego i sportu, stawiając go w rzędzie najważniejszych czynników wychowania nowego człowieka, budowniczego nowego, sprawiedliwego ustroju.

Sport w Polsce ujęty został po raz pierwszy w ramy planowej gospodarki, został uwzględniony w planie 6-letnim, otrzymał odpowiednie dotacje budżetowe, ma zapewnione niezbędne środki finansowe na rozwój wszczep i wzwyż. W ramach planu sześciolletniego Polska otrzyma wiele nowych wspaniałych obiektów sportowych, ruszy produkcja sprzętu, a wraz z odpowiednio zorganizowaną bazą techniczną przyjdą wyniki i zwycięstwa na arenach świata.

Rok 1949 był świadkiem ostatecznej reorganizacji sportu polskiego. Reorganizacja ta była wielkim sukcesem; dowiodła po kilku zaledwie miesiącach istnienia, że była jedyną drogą do uzdrowienia naszego sportu, do nadania mu nowego oblicza ideologicznego i do jego rozwoju wszczep. Walczymy skutecznie z wszelkimi przejawami brudnych naleciałości sportu drobnomieszczańskiego, w walce o nowy sport, wykuwamy nowych działaczy i zawodników, ludzi oddanych sprawie, świadomych swej roli w Polsce zmierzającej do socjalizmu.

Weszliśmy w masę. Sport nie jest już rozrywką służącą elicie, stał się potężnym czynnikiem wychowawczym młodego pokolenia klasy pracującej miast i wsi. Wielkie imprezy masowe, Sztafety, Biegi Narodowe, Marsze Jesienne, turnieje kół sportowych przy zakładach pracy zmobilizowały miliony uczestników.

Wzmogła się rola aktywności ZMP w pracach organizacyjnych. Nasza młodzież, czerpiąc wzory z doświadczeń Komsomotu i realizując wskazania uchwały Biura Politycznego przystąpiła z zapałem do twórczej pracy w dziele prze-

budowy sportu polskiego i jego dalszego rozwoju. Owiana duchem twórczego entuzjazmu, młodzież Zetempowska nadała pracy spor-

towej nowy styl, wypiera wszystko co złe, wprowadza nowe, doskonalsze metody. I ta zmiana stylu pracy jest bodaj najważniejs-

szym naszym osiągnięciem w roku 1949.

Z nowym rokiem wchodzimy w okres krzepnięcia organizacyjnego naszego wychowania fizycznego. W oparciu o doskonałe wzory radzieckie, o twórczy entuzjazm

młodzieży, o doświadczenia starych pozytywnych działaczy i o świadomość wielkich zadań stojących przed wszystkimi członkami wielkiego ruchu sportowego, a więc przed milionami Polaków, zwyciężymy i pokonamy ostatnie

przeszkody w walce o trwały pokój, postęp i socjalizm.

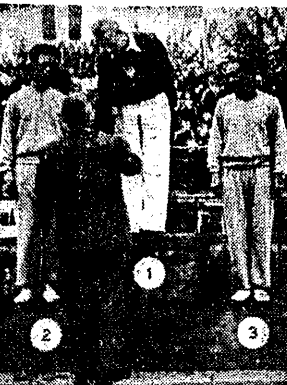
Naszym wskazaniem na rok 1950 będą następujące słowa uchwały Biura Politycznego KC PZPR:

„Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, którym wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trud i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój”.



Zdążyliśmy przed Nowym Rokiem pomyśleć o uszczęśliwieniu polscy sportowcy, gdy zaczął przemawiać Roch Kowalski na otwarciu Torhutu w Katowicach.



T. Kocerka na podium zwycięzców, odbiera złoty medal za pierwsze miejsce w jedynkach na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie



Najlepszy polski żużlowiec — Alfred Smoczyk. Znajdą go już dobrze Holendrzy, Szwedzi i Czesi



Wyścigi kolarskie Dookoła Polski i Warszawa — Praga, ciesząc się olbrzymim zainteresowaniem w całej Europie.



Pół miliona zawodników wzięło udział w tegorocznych Biegach Narodowych. Była to największa tego rodzaju, prawdziwie masowa impreza. Na zdjęciu widzimy zbiórkę zawodników na stadionie Wojska Polskiego, startujących w jednym z sześciu Biegów Narodowych stolicy.



„Puchar Tatr” był największym wydarzeniem sezonu zimowego w Europie. Drużyna polska gotowa do deflady.



Rekordowy skok Adamczyka (744), który przyniósł mu na długo czas pierwszą lokatę w Europie Adamczyk po rekordowym sezonie w skoku w dal zamierza znów skierować swoje zainteresowania w stronę 10-boju. W roku przyszłym będzie startował w wielobojach



Najlepszy sportowiec Polski na rok 1948, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego — Antkiewicz.

Pożegnany mecz bokserów we Francji

w niedzielę w Metz

PARYŻ, 29.12. (Tel. wł.) Polscy bokserzy przebywają nadal w Paryżu. Mieli oni w piątek spotkać się z reprezentacją polską z Alzacji. Mecz ten jednak odwołano i krąży uporczywa pogłoska, iż odwołanie nastąpiło z tego powodu, iż Bokserski Związek Francuski zakazał startu tym Polakom, którzy zgłoszeni są w tej federacji.

W każdym razie w Metz nie można było na czas zmobilizować drużyny. Dopiero w niedzielę da się zebrać ósemkę, z którą nasi bokserzy stoczą ostatni mecz we Francji. Jeszcze bowiem tej samej nocy opuszczą Francję.

W Metz przypuszczalnie nie odbędą się walki we wszystkich kategoriach, lecz półśrednia zostanie zdublowana. Ojładz do Metz nastąpi autobusem w piątek rano.

We wtorek nasi sportowcy byli na rewii Folle Bergères, w której występowała Józefina Becker.

W numerze:

SUKCESY POLAKÓW
WE FRANCJI — STR. 2

NIE ŁATWO
ODERWAĆ SIĘ OD ZIEMI... —
STR. 3

NASZ BILANS ROCZNY —
STR. 4 i 5

ZE SZKIEŁKIEM MĘDRCA
NA KASPROWYM — STR. 6

KUPON KONKURSOWY —
STR. 6

AMERYKANSCY
„HANDLARZE BOKSU” — STR. 7

ROK EUROPEJSKIEGO
SPORTU — STR. 7

SZOPKA SPORTOWA — STR. 8

Pomyślnego Nowego Roku

wszystkim

Sportowcom,
Czytelnikom
i Współpracownikom

życzy

Redakcja

Polscy górnicy we Francji

oklaskują naszych pięściarzy

PARYŻ, 28.12 (tel. wł.). — Nasi bokserzy związków zawodowych już są po świętach, które spędzili częściowo w Sallaumaine, a częściowo w Ambasadzie RP w Paryżu, gdzie na drugi dzień święta byli zaproszeni przez ambasadora Putramenta.

Przed świętami, 40 jest we czwartek bokserzy rozegrali kilka walk w Auberville pod Paryżem: Kargier zmiłował z Triellem, Ściagała pokonał Delamarina, Cebulak przegrał z Pacagnellą, a Rutkowski zmiłował z Fortem.

KARGIER I ŚCIAGAŁA

Tym razem sędziowie francuscy byli zbyt obiektywni, krzywdząc wyraźnie Kargiera i Ściagałę. Jak nam mówił kierownik drużyny p. Lisowski — został on zakochany tymi dwoma wyrokami arbitrow. Kargier był bowiem niewątpliwie lepszy od Triella, z którym dobrze walczył taktycznie. Łódzianin często trafiał hakami z półdystansu. Spotkanie to było bardzo ciekawe i emocjonujące. Przy okazji przypomniemy, iż Trielle w tym roku walczył w Polsce i przegrał wyraźnie z Woźniakiem.

Nie wiem też dlaczego w walce de Souza z Ściagałą sędziowie orzekli remis. Ściagała bowiem doskonale przygotował ciosy z prawej, ustawiając przeciwnika za pomocą lewych prostych. Poznałszy był niewątpliwie inteligentniejszy i lepszym technicznie pięściarzem, mówił p. Lisowski.

I po tej walce musimy przypomnieć, iż de Souza walczył w Polsce i przegrał zardżo z Bazarnikiem i z Krr...

SADOWSKI DEMOLUJE

Sadowski spotkał się z Delamarinem, którego pokonał wysoko. Pierwsza runda jednak bójka nie zapowiadała zwycięstwa Polaka, bo Francuz początkowo dobrze trzymał go na dystansie i punktował. Sadowski chciał się przedstawić za wszelką cenę na półdystansie i nadziewał się na ciosy Delamarina. W drugiej rundzie Sadowski nie tracił animuszu i stara się odrobić straty na terenie. Polak dzięki doskonałej kondycji fizycznej atakuje może zbyt chaotycznie, ale jednak jego ciosy robią wrażenie na przeciwniku i Francuz w oczach słabnie. Pod koniec rundy Delamarin tak traci siły, iż Sadowski już bez trudu przedostaje się przez zasłonę i wygrywa rundę, przynajmniej

trzech punktami. W trzecim starciu przeważa Polak jeszcze bardziej, rośnie, Francuz został zepchnięty do defensywy i często bronil się podwójną gardą.

CEBULAK BYŁ ZBYT WOLNY

Cebulak przegrał zasnute z Pacagnellą, ponieważ był bokserem wolniejszym, a Francuz wyprzedzał go w wyprzedzaniu ciosów. Pod koniec pierwszej rundy Cebulak zainkasował ledwie dostrzegalny cios z żółdek. Cios ten przypuszczalnie zadecydował o losach walki. Uderzenie to niewątpliwie osłabiło porażnika, który w następnych rundach tracił siły i stał się coraz wolniejszy.

Rutkowski spotkał się w walce rewanżowej z Fortem. Tym razem Polak zasłużył na remis, gdyż wyzwał się kompleksu niższości i starał się atakować. Walka polegała na wymianie niezbyt skutecznych ciosów. Fort był w Polsce w lecie i wygrał wysoko ze śp. Oleświczem we Wrocławiu oraz z Rutkowskim w Białymstoku.

RODZINNE SPOTKANIA

W SOBOTĘ bokserzy wraz z gimnastykami udali się autokarem do Sallaumaine, miejscowości górniczej w okolicach Lille, gdzie znajdowało się duże skupisko emigracji polskiej. Ekspedycji towarzyszył również ambasador Putrament. Miał się tam odbyć mecz z reprezentacją Polonii, niestety wobec świąt kilku polskich bokserów, zamieszkałych w różnych okolicach, nie przybyło.

Odbyły się więc tylko trzy walki. Grzywocz pokonał Sakwińskiego. Sakwiński okazał się wcale niezłym bokserem, dość dobrze wyszkolonym technicznie i o dobrym kryciu. Na kilka dni przed walką — Sakwiński spotkał się z jednym z lepszych bokserów francuskich swego okręgu i wygrał przez k.o. Przez pierwsze dwie rundy Polak z Francji dzielnie dotrzymywał czoła Grzywoczowi, ale w 3 r. Słazak celnie skontrował i Sakwiński powędrował na deski do „6”. W kilka sekund później orwał się końcowy gong.

Ściagała pokonał Gruszczyńskiego. Ten ostatni również posiada niezłe wykształcenie techniczne i stoczył dość dobrą walkę z kaliszaninem.

SADOWSKI MUSIAŁ UWAGAĆ

Najbardziej, bo jeszcze bardzo nowego rywala miał Sadowski. Nic

więc dziwnego, że musiał on uważać, aby nie znokautować swego rodaka z Francji, gdyż wszystkie walki nosiły charakter wybitnie pokazowy.

Następnie Polacy stoczyli pomiędzy sobą dwie walki pokazowe, trzy rundy po dwie minuty. Nowara sparował z Cebulakiem, a Chychla z Debisem. Walki te nie były punktowane.

PUPIL AMBASADORA

Czytelnicy zapewne się zdziwią, że walczył Debis, mimo, że lekarze w kraju zabronili mu startować przez sześć tygodni. Łódzianin, jednak, na polecenie ambasadora Putramenta został zbadany przez lekarza specjalistę, który stwierdził, iż schorzenie nosa już minęło bez śladu i Debis może śmiało wystąpić w walce pokazowej.

W tym miejscu trzeba zdradzić pewną tajemnicę... Debis stał się wielkim pupilem ambasadora Putramenta, który widział go walczyć w meczu Warszawa — Praga i łódzianin wówczas bardzo się podobał.

LAMPKA WINA WŚRÓD POLAKÓW

Przed walkami odbyły się pokazy gimnastyczne.

Po zakończeniu części sportowej, w tej samej wypełnionej sali, odbyła się uroczystość świąteczna, w czasie której nasi rodacy z Francji częstowali sportowców lampką wina.

Wigilię spędzili nasi sportowcy w konsulkach polskich w Lille. W drugi dzień świąt powrócili na zaproszenie ambasadora do Paryża.

Gimnastyczki Zw. Zaw.

zwyciężają Francuzki 229,3:219,4

PARYŻ. W ramach zawodów sportowych, organizowanych z okazji jubileuszu 15-lecia FSGT, odbyły się w hali Huyghens w Paryżu zawody gimnastyczne między kobiecymi reprezentacjami Związków Zawodowych Polski i Francji. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodniczek polskich 229,3:219,4 pkt.

Na zawodach obecny był ambasador R. P. Putrament oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokratycznych ludowej.

Drużyna polska zademonstrowała wysoki poziom i rutynę, zdobywając sobie pełne uznanie licznie zebranej publiczności oraz przychylną ocenę prasy francuskiej.

W drużynie polskiej wyróżniły się Reindlowa i Rakoczy. W zespole francuskim najlepsza była Palau, która w punktacji indywidualnej zajęła ex aequo z Krupianką (Polska) 5 miejsc.

WYNIKI

Równoważnia — Polska 56,5 pkt. Francja 54,2 pkt., indywidualnie — 1) Dębicka (P) 9,7 pkt. 2) Rakoczy (P) 9,6 pkt. 3) Palau (Fr) 9,55.

Skoki przez konia — Polska 58 pkt. Francja 54,9 pkt., indywidualnie: 1) Rakoczy (P) 9,9 pkt. 2) Reindl (P) 9,69 pkt. 3) Krupianka (P) 9,09 pkt.

Cwiczenia wolne — Polska 57,55 pkt. Francja 56,5 pkt., indywidualnie: 1) Palau (Fr) 9,8 pkt. 2) Reindl (P) 9,75 pkt. 3) Rakoczy (P) 9,7 pkt. 4) Skirlińska (P) 9,7 pkt.

Poręcze — Polska 57,05 pkt. Francja 54,75 pkt., indywidualnie — 1) Rakoczy (P) 9,8 pkt. 2 — 3) Reindl i Kanikowska (P) po 9,55 pkt. 4) Dębicka (P) 9,45 pkt.

Punktacja indywidualna: 1) Rakoczy (P) 39 pkt. 2) Reindl (P) 38,7 pkt. 3) Kanikowska (P) 38,05 pkt. 4) Dębicka 38 pkt. 5 — 6) Krupianka (P) i Palau (Fr) po 37,85 pkt.

Hokeiści śmieją się z pogody

W piątek generalna próba w Katowicach

SKONCZYŁO się nerwowe liczenie guzików „będzie nie będzie”. Torkat, o którego odbudowie krążyły już najfantastyczniejsze legendy, powstał z popiołów i z miejsca ożył gwarem tłoczących się hokeistów i wszelkiego rodzaju lyżarzy innego fachu. Skończyła się niepewność i skończyło się bezwzględne panowanie pani aury, która mogła jednym skinieniem rozseleścić lub pokryć mgłą smutku twarze młodych ludzi, których egzystencja sportowa uzależniona była... od lodu.

Mimo wyjątkowej wprost zimy, która, jak dotąd, raczej nas wysoka stosunkowo temperaturą, mamy już za sobą więcej spotkań hokejowych, niż w całym ubiegłym sezonie. Nie ma obawy, by program szkoleniowy zawisł w powietrzu, nie istnieje też niebezpieczeństwo przerwania w polowie rozgrywek mistrzowskich.

Jeden tor nie jest naturalnie wystarczający. Skoncentrowanie na nim wszystkich najważniejszych imprez w razie złych warunków atmosferycznych spowodowałoby komplikacje finansowe dla sekcji hokejowych, które i tak obciążone są poważnymi wydatkami na stosunkowo drogi sprzęt, jednak — po pierwsze liczymy, że słupek termiczny w termometrach w ciągu najbliższych tygodni spadnie poniżej zera, a po drugie kierownictwo hokejowe, mając zapewnioną swobodę planowania, może też spokojnie przeprowadzić pewne konieczne zmiany bez „zawalenia” całego sezonu.

W tej chwili odbywa się w Katowicach kurs kadry reprezentacyjnej, a równocześnie w Zakopanem ćwiczą się juniorzy. Kadra nie tylko w słuchuje teoretycznych wykładów, ale przechodzi zaprawę indywidualną i sparringi. Niemal każde go dnia odbywają się jakieś rozgrywki, w których udział bierze przynajmniej część kadrowiczów.

Pierwszym, większym egzaminem będzie piątkowe spotkanie Polski Centralnej ze Śląskiem. Nomenklatury nie należy brać zbyt ściśle, gdyż w drużynie Śląska znajduje się reprezentacyjna defensywa wywodząca się z innych stron Polski, i przeciwnie — Reprezentacja otrzyma obrońców Śląskich. Chodzi naturalnie o wypróbowanie najmniejszych koncepcji.

Na mecz piątkowy przewidziany jest następujący skład: POLSKA CENTRALNA: Makutyłowicz, Skarżyński I, Hynicki, Gansiniec, Dolewski, Dybowski, Zają, Antusiewicz, Hanzlik, Gojny i Maselko.

ŚLĄSK: Maciejko, Wiecek, Nowotarski, Bronowicz, Skarżyński II, Wołkowski, Palus, Lewacki i... Jeśli na czas stawią się Burda z

Csorichem wówczas atak będzie miał następujący wygląd: Wołkowski, Palus, Burda i w drugim zestawieniu: Lewacki, Csorich, Jeżak (komplet krynicki). Gdyby kryniczanie nie przyjechali, wówczas w składzie znajdzie się Jasicki.

Styszeliśmy już najrozmaitsze opinie, oparte na dotychczasowych występach naszych zawodników. Są one naturalnie co najmniej przedwczesne. Zbyt mało było możliwości treningowych, by ci, którzy coś umieją, doszli już do pełnej formy, względnie by ci, którzy umieją mało, poprawili już swe kwalifikacje.

Kadry nasza uzupełniona została repatriantem z Mandzuri Antusiewiczem. Jest on ogólnie klasyfikowany bardzo dobrze, mimo swoich 40 lat. Fakt ten nasuwa jednak pewne myśli. A mianowicie: czy nie należało by nieco ostrożniej ocenić nasze chwilowe możliwości, z chwilą gdy nie młody już hokeista mandzurski od pierwszego zamachu osiąga nasz czołowy poziom?

Tak czy inaczej, oczekujemy poprawy klasy naszego hokeja, nie będzie ona może w ciągu jednego sezonu frapująca, ale pchnie sprawę polskiego hokeja lodowego realnie naprzód.

Dobrze się stało, że PZHL zrozumił, iż projektowany system mistrzostw Ligi, gdzie każdy grałby z każdym, nie da się u nas jeszcze przeprowadzić. Do tego potrzeba więcej, niż jednego sztucznego lodowiska. W rezultacie zdecydowano się więc pozostać przy starym wzorze i przeprowadzić rozgrywki mistrzowskie systemem kombinowanym przez częściowe połączenie systemu pucharowego z punktowym.

16 zespołów ligowych podzielony jest na trzy grupy. Każda z nich rozegra mecz i rewanż, a zwycięzca z obu tych spotkań przejdzie do drugiej rundy. Osemka drugiej rundy rozegra znow mecz i rewanż, które wyłonią ostatecznie czterech finalistów. Czwórka finałowa zmierzy się w turnieju, w którym będzie walczyła każda z każdym. Na podstawie tych końcowych rozgrywek otrzymamy wreszcie mistrza Polski na rok 1950.

Rozgrywki rozpoczną się 15 stycznia. Dnia 31 bm. oraz 1 stycznia odbędą się w Katowicach finałowe spotkania o mistrzostwo kl. A i wejście do Ligi. W grach tych reprezentowane będą okręgi: Śląsk (Wyr lub Stal z Białym Krak.), Dolny Śląsk (Budowlani lub Odra Opole), Warszawa (AZS), Łódź (Włókniarz Zgierz).

Pierwsza runda przewiduje następujące pary: AZS (Poz.) — ŁKS Wł.; Związkowiec (Kry) — Gwardia (Bdg.); Len (Wbrz.) — Legia (W-wa); KKS Mysł. — Ogniwo (Ciesz.); Stal (Siem.) — Kolejarz (Tor.); Stal (Kat.) — Ogniwo (Byt.); Ogniwo (Kr.) — Gwardia (Kr.), Górnik (Gisz.) — mistrz kl. A.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Juniorzy — Gwardia Zkp 6:1 (2:1, 4:0, 0:0)

Przechylający na obozie w Zakopanem hokeiści-juniorzy rozegrali pierwszy mecz z miejscową Gwardią, zwyciężając 6:1 (2:1, 4:0, 0:0). Mecz przerwany został w 7-ej minucie trzeciej tercji, na skutek gwałtownej śnieży.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Branki dla juniorów zdobyli: Pocięcha — 2, Pruszkiewicz, Nowak, Janiczek i Kwaśniewski; dla Gwardii — Mamr.

Po sukcesach na Północy

piłkarze skierowali się na południe Francji

P O sukcesie paryskim piłkarze na si wybrali się tradycyjnym już szlakiem polskich sportowców, bawiaćcych we Francji — na Północ. Pojechali w rejon zamieszkały przez polskich górników, gdzie pewni byli nie mniej gościnnego przyjęcia, niż to, jakie zgotowali im robotnicy francuscy.

Piłkarze odwiedzili się za serdeczne przyjęcie bardzo dobrą grą, która zjednała im sympatie i uznanie.

Pierwszym przeciwnikiem naszej reprezentacji PZPN we Francji. Mecz odbył się w Sallaumaine. Reprezentacja polska z Francji składa się przeważnie z graczy zaawansowanych, którzy biorą udział bądź to w drużynach polskich, bądź to nawet we francuskich. Zwycięstwo naszych chłopców w stosunku 5:0 (4:0) ma więc swoją wymowę.

Reprezentacja ZZ wystąpiła w składzie: Borucz, Gdelt, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wietozorek, Baran, Anioła, Świczar, Cieślak, Dybała.

PZPN — Wrazidło, Hyla, Stankowiak, Zaczynski (Kownacki), Tykowski, Urbanik, Czark, Bręk, Tadeusz, Surdyk, Adamiak (Białoli).

Tak więc w składzie zaszła jedna tylko zmiana, a mianowicie Wiśniewski zastąpił Dybała, który jednak nie wypadł lepiej, niż gracz bytomski.

Reprezentacja nasza zaczęła z miejsca energicznie nacierać. Przeciwnicy mi atakami zepchnęła przeciwnika do defensywy i w ciągu 30 minut zdobyła cztery bramki, których strzelcami byli Cieślak 2, Anioła i Świczar.

Mając zapewne zwycięstwo zawodnicy nasi zbytnio nie wysilali się, starając się raczej o grę pokazową, niż o podwyższenie wyniku, który ostatecznie przypieczętował piątą bramkę — Anioła.

Na zawodach obecny był Ambasador RP Putrament oraz konsul generalny z Lille Kuśniewicz.

Następny mecz rozegrano z okręgiem północnym PZPN we Francji w Brusy Thiers. Tym razem przewaga piłkarzy naszych była całkowita,

toteż uświadczili ją zwycięstwem 12:0 (6:0). Bramki zdobyli — Cieślak 3, Baran i Wiśniewski po 2, Anioła, Świczar, Suszczyk i Parpan po jednej. Jedna bramka była samobójczą.

Piłkarze nasi byli podejmowani nadzwyczaj serdecznie, otrzymali upominki.

W środę wyjechali oni z Paryża na południe. W piątek grali w Mont Salomine pod Lionem, a w niedzielę bezpośrednio przed wyjazdem prawdopodobnie w Metz lub Strassburgu.

Włodzisław Kuchar, który opiekuję się piłkarzami, oświadczył nam w rozmowie telefonicznej, że jest bardzo zadowolony z postawy drużyny. Wszystkie spotkania rozegrała ona bardzo dobrze, szczególnie dzielnie spisywał się atak, w którym na bardzo wysokim poziomie znajduje się

Cieślak, bezwzględnie najbardziej rasowy piłkarz naszej drużyny.

Baran przyzwyczaił się tak do gry w trójce środkowej, że nie czuje się więcej dobrze na skrzydle, toteż w następnych meczach wypróbowany zostanie na łączniku, podczas gdy na skrzydłach znajdą się Dybała i Wiśniewski. Anioła byłby graczem bardzo pożytecznym, gdyby grał mniej chaotycznie. Na pochwałę zasługuje jego ambicja i zapał.

Trener Kuchar podnosi przede wszystkim, że ogromnie podziękował się pomoc, która nie waży się obecnie nawet strzelać i to z dobrym skutkiem. Suszczyk jest bodajże drugim graczem, zasługującym na specjalne wyróżnienie. Pomoc, obrona i bramkarze (Borucz, Rybicki) trzymają się dobrze. Sukcesy swe ma drużyna w wielkiej mierze do zawdzięczenia stosowaniu gry przyjemnej, która wytrąca z konceptu przeciwników.

Plan imprez i akcji masowych w 1950 roku

GŁÓWNY Urząd Kultury Fizycznej ustalił kalendarz imprez i akcji masowych w roku 1950, które będą organizowane zgodnie z wytycznymi do 6-letniego planu rozwoju i przebudowy kultury fizycznej. Organizowanie imprez o charakterze masowym w dyscyplinach sportu, nie objętych planem, będzie dozwolone za specjalnym zezwoleniem terytorialnych Komitetów Kultury Fizycznej.

1. Biegi Narodowe — I. IV. — 15. V. (I etap); 15. V. — 1. VI. (II etap); 1 — 15. VI. (III etap).

2. Gminne i powiatowe zawody piłki ręcznej — 1 — 30. V. (I etap); 1 — 15. VI. (II etap).

3. Gminne i powiatowe zawody pływackie — 1. VII. — 15. VIII. (I etap); 15 — 30. VIII. (II etap).

4. Sztafety młodzieżowe — lipiec, przybycie sztafet do punktu centralnego 22. VII.

5. Młodzieżowy śpływ kajakowy —

lipiec, przybycie do punktu zbornego według ustalonego corocznego terminu ZMP.

6. Gminne i powiatowe wyścigi kolarskie — 1 — 30. IX. (I etap); 1 — 15. X. (II etap).

7. Marsze jesienne — 1 — 30. X.

8. Gminne i powiatowe zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach — 1. XI. — 1. I. (I etap); 1 — 15. I. (II etap); 15. I. — 31. I. (III etap).

9. Biegi narciarskie — 1 — 28. III.

10. Święto Kultury Fizycznej — ostatni tydzień czerwca.

11. Gimnastyka — w ciągu całego roku.

12. Trójbój lekkoatletyczny — 15. V. — 15. IX.

13. Nauka pływania — 1. VI. — 1. IX.

14. Obozy wędrownie — 1. VII. — 1. IX.

15. Nauka jazdy na łyżwach — 1. I. — 15. III.

Kazimierz Gryżewski

Pięści Kasperczaka i mózg Sztama zdobywają mistrzostwo Europy

TAK, tak — niech pan o tym jeszcze raz napisze. Kasperczak mistrzem Europy! Przecież to największe wydarzenie sportowe w 1949 — a może i jedno z najdonioślejszych na przestrzeni historii sportu polskiego.

Ale co mam napisać — wydaje mi się, że walkę, w której Polak zdobył tytuł mistrza przelicowałem już tak dokładnie, że nasi Czytelnicy, którzy interesują się boksem — mają ją tak samo przed oczami, jak ja sam. Widzę ring schowany pod daszkiem z falistej blachy, widzę rozgorączkowane twarze na widowni, widzę Sztama w narożniku — na pozór spokojnego i opanowanego — wreszcie jasną czuprynę zaczesaną z fantazją ku górze.

Nie chcę powracać do tej finałowej walki, w której Kasperczak pokonał Bednara. Bo... — mówię między nami — to nie była właściwa walka finałowa. Finał odbył się znacznie wcześniej — w pierwszej kolejce — wówczas gdy Janusz Kasperczak odniósł zwycięstwo nad wicemistrzem świata Włochem Bandinellim.

To spotkanie było dla Janusza walką o „być albo nie być” — ta walka rozstrzygnęła o tytule i była właściwym finałem. Ta walka rozpoczęła się natychmiast po przybyciu naszym do Oslo — kiedy to w pewnej wielkiej sali gimnastycznej przystąpiono do losowania i... z kapelusza wyciągnięto dwie kartki Polaka i Italia.

A więc Kasperczak stał do walki z wicemistrzem olimpijskim! Postawił mi krzyżyk! Ale Janusz bynajmniej nie skapitulował. Wprawdzie wówczas powiedział krótko „wysiadka”, ale w tym powiedzeniu była determinacja granicząca z pogroźką. Z pogroźką — „ja nie mam nic do stracenia a wszystko do zdobycia — sobaczmy...”!

SZTAM NIE ZAŁAMUJE RAK

Był jeszcze jeden człowiek, który nie załamywał raka. A był nim — Felx Sztam. Nie nadarmo — Sztam jeździł do Londynu — on tam czasu nie marnował. Felx pamiętał jak walczył Bandinelli. Sztam miał przed oczami wszystkie walki Włocha na olimpijskim ringu. Wiedział, że walczy z lewej strony — a tedy bokserzy nie lubią, gdy się na nich naciera. Zbyt wolno orientują się w sytuacjach, gdy trzeba przestawić się na defensywę. Sztam podpatrzył błędy Włocha i zapowiedział wielki pojedynek ze Steve Klausem — sekundantem Italii.

BOJE OLIMPIJSKIE

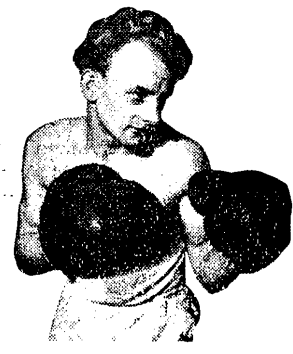
Nim jednak znajdziemy się z powrotem na stadionie w Biele — powdurnym myślenie do wielkiej hali Empire Poole, gdzie rozgrywały się walki olimpijskie. Widzimy tam Bandinellogo — krępego chłopaka, a potężnych mię-

niach. Bandinelli czuł wówczas wrażenie boksera zawodowego, z licznymi śladami blizn na twarzy, o ponurym spojrzeniu. Chłopak z zaciekłością w oczach ciągle atakował i przypominał — miniaturowy czołg. Ktokolwiek mu wchodził w drogę — usiłował zmiąć go na ringu, przejechać się po nim jak prawdziwy tank. Przejechał się tak po rutynowanym Finie Lehtinenie, po ciemnym Cejlończyku Handugue. Ale już wówczas oszalał się dzwonek alarmowy — Włoch walczył nieczysto i publiczność gwizdała. W półfinale Bandinelli natrafił na ciężką przeszkodę w postaci mistrza Europy z 1947 r. Martinez. I tę przeszkodę zmiął i doszedł do finału, gdzie wreszcie znalazł pogromcę — Argentczyka Perezę.

REKA DO GÓRY

Powracamy na stadion w Biele. Pierwsza runda — Włoch pochyla głowę do przodu i zaczyna forsing — usiłuje trafić z dystansu, ale Janusz natychmiast skraca dystans — już siedzi na Włochu i odpowiada ciosami z bliskiej odległości. Od tej pory Kasperczak pilnuje dystansu jak oka w głowie. Pierwszy atakuje, nie dopuszcza przeciwnika do głosu. Włoch przytrzymuje Polaka — obejmuje go w pół — sędzia podchodzi podnosi rękę do góry. Bandinelli otrzymał pierwsze napomnienie. Runda nie była efektywna — ani jeden ani drugi bokser nie zadał czystego ciosu. Ze względu na napomnienie przeważa punktowa jest po stronie Polaka.

W drugiej rundzie Kasperczak staje się więcej czupurny. Pewnie pomyślał: „ten wicemistrz olimpijski nie jest taki straszny jak go malują”. Od czasu do



Janusz Kasperczak

czasu lewy prosty Polaka dochodzi do celu. Bandinelli denerwuje się coraz więcej i nie umie tego nawet ukryć.

Zapewne z góry już ułożył sobie plan jak zerze tego tam jasnego blondyna, a może go nawet znokautuje... A tu tym czasem ten „smarkacz” pozwala sobie zbyt wiele. Bandinelli zapomina o dzień-

telniście — idzie głową naprzód, przetyka ręce. Stop! Tak nie wolno! Po raz drugi ręka olimpijczyka wędruje do góry. Runda wyrażnie wygrana przez Kasperczaka 20:19.

KAPITAŁ KASPERCZAKA

Trzecia runda... Co przyniesie? Czekamy teraz na jakiś diabełski atak Włocha, bo przecież to zrozumiałe — będzie chciał odrobić te dwa napomnienia. A tymczasem — Kasperczak mając już w kieszeni kapitał — przechodzi do natarcia. Wypredza Włocha w atakach. Nie wierzę własnym oczom — dwa czyste sierpy dosięgają szczęki Bandinello! Wprawdzie Włoch rewanżuje się niemal natychmiast i z kolei celnie bije — ale Kasperczak stopuje i sam atakuje dolne partie.

B. Tomaszewski

Przygoda Skoneckiego w Budapeszcie przyniosła mu tytuł mistrza i rozgłos w Europie

11 WRZEŚNIA w godzinach popołudniowych wyszli na centralny kort Budapesztu dwaj tenisistów, by rozstrzygnąć swą walkę o tytuł międzynarodowego mistrza Węgier. Jednym z nich był Józef Asboth, wielokrotny mistrz swego kraju, druga rakietą Europy i czołowy tenisista świata, drugim — mistrz Polski Władysław Skonecki.

Flagi państw biorących udział w turnieju zawieszono na masztach i górujące nad stadionem zwisają nieruchomo. Nieprzyjazny teniściom wiatr odcedził tego dnia w inne, odległe strony. Dzień jest piękny, ale upalny. Spiekota — prawie nie do wytrzymania. Już przy pierwszych piłkach treningowych obaj przeciwnicy ocierają pot z czoła. Widzowie ułożeni w ośnienionej stronie trybun oczekują niecierpliwie pierwszego serwisu. Podróżka do góry piłkę Asboth...

Jak rozpoczęła się zacięta, dramatyczna, blisko 3 godziny trwająca walka — rewanż za pamiętny warszawski mecz Asboth — Skonecki.

BYSKAWICZNE ATAKI

Szczupły i długonogi Węgier, mistrz regularności i arcy mistrz pilingu zastosował z miejsca inną, niż zwykle broń w walce. Rzucił się do szybkiego ataku, przerzucał piłkę na drugą stronę siatki i pędził natychmiast do przodu. Nie tylko różnorodność uderzeń, ale i różnorodność taktyki są znakami klasowego tenisisty. Węgier pokazał swój jeszcze jeden pazur. Ułożył nowy plan kampanii już poprzedniego dnia, obserwując grę Skoneckiego w półfinałowym meczu z Rumunem Visiru.

Włoch musiał odczuć te ciosy, w żółdek, bo robi wrażenie wściekłego — a gdy Kasperczak znów atakuje — Włoch trzyma — paraliżuje w ten sposób ataki. Dość tego! Sędzia z groźną miną podchodzi do Włocha i surowym gestem wskazuje mu róg.

Bandinelli zostaje zdyskwalifikowany, w chwili gdy Kasperczak wyraźnie prowadził walkę na punkty. Nie ulegało bowiem żadnej wątpliwości, iż zwycięstwo punktowe należało się Polakowi. W trzeciej rundzie inicjatywa niemal całkowicie była w rękach Kasperczaka.

Widownia w zupełności pochwała decyzję sędziego. Bandinelli schodzi z ringu przy akompaniamencie gwizdów.

Droga do walki finałowej była teraz przed Januszem otwarta...

Największy sukces polskiej lekkoatletyki

WSZYSCY mamy żywo w pamięci dzień, w którym depesze z Budapesztu przyniosły wiadomość o triumfie Stawczyka. Mimo jego dobrego biegu na 100 m i znakomitego wyniku w przedbiegu na 200 m — 21.6, zwycięstwo, pełne zwycięstwo w finale i znów rekordowy wynik 21.2 przeszło wszelkie oczekiwania.

Zdobył Stawczyk, przerywając taśmę na budapeszteńskim stadionie Tramwajarzy, zdobywając tytuł akademickiego mistrza świata, przerwał tym historyczną już „złą tradycję” naszych sprinterów, wyrwał lekkoatletykę polską z „kompleksu niższości” na tym dystansie. Słusznie nazywa się więc okres akademickich mistrzostw w Budapeszcie — nowym rozdziałem w biegach krótkich.

Starty Stawczyka były prawdziwą rewelacją w tej dziedzinie. Nawet dla fachowców jego miejsce i rezultat były wielką niespodzianką. Wystarczy tu przypomnieć, że zwycięzca Stawczyka w przedbiegu, Czechosłowak

Horcic, jest rutynowanym zawodnikiem, który już w 1940 r. osiągnął 10.9 na 100 m, klasyfikując się w rocznej tabeli na II miejscu w CSR. Na 200 m osiągnął w tymże roku 22.9, w 1942 r. — biegł 22.8, a w 1943 r. — 22.1. Zdawać by się mogło, że jeśli kto ma największe szanse na zwycięstwo — to właśnie Czechosłowacki sprinter Horcic. Dodajmy do tego niepokojąco dobry wynik w przedbiegu Francuza Gouillon 21.6 i drugiego Czechosłowaka Reka — 21.8 a zrozumimy jeszcze większą atrakcyjność naszego sukcesu.

Nie dostaliśmy oczywiście, po tym niewątpliwym sukcesie, narodowego zawrotu głowy, nie dostał go na szczęście również i sam bohater — to właśnie jedna z różnic, które dzielą rok 1949 od np. roku 1939. Nie spocznijemy na laurach. Z tym większym entuzjazmem będziemy pracowali nad podniesieniem poziomu sprinterów, a droga do tego prowadzi przez coraz intensywniejsze umasowienie lekkoatletyki. Przez triumfalną bramę otworzoną talentem Stawczyka pobiegą inni nasi wyczynowi sportowcy, których jest coraz więcej.

Gdy przeczucamy chlubne karty sportu 1949 roku, gdy długo zatrzymujemy się na tych najchlubniejszych — mówiących o sierpniowych budapeszteńskich startach, a najdłuższe podziwiamy opis triumfu Stawczyka, zwróćmy uwagę na jeden rekord, który nie objęty był regulaminem mistrzostw, nie wchodził do programu zawodów: na rekord młodości. „W sumie — pisze „Przegląd Sportowy” z dnia 22 sierpnia br. — za sport zawodników polskich na mistrzostwach w Budapeszcie ma przebiegnąć wiek 22 lata i 6 miesięcy. — Jeśli wiek ten porównamy z osiągniętymi wynikami, bezspornymi sukcesami naszej ekipy można



Zdobysław Stawczyk

śmiało twierdzić, że na odcinku sportowym idziemy dużymi krokami, naprzód!”

Oto najlepszy sprawdzian wartości drogi, jaką kroczy nasz sport, sport Polski Ludowej, która w pierwszym tak trudnym pięcioleciu, realizując plan umasowienia wychowania fizycznego, ma już tak poważne osiągnięcia na polu sportu wyczynowego.

Gdy zastanowimy się nad tym — jasniej będzie nam blyszczał rekord Stawczyka.

E. T.

Inna rakietą gra lepiej. Coraz mniej piłek w aut, a więcej po liniach, i Polak wygrywa seta z wielkim trudem 7:5.

Pierwa. Na trybunach poruszenie.

— Dobry jest ten Polak — mówią Węgry naokoło — teraz gra będzie ciekawsza...

Znowu wyszli na kort. Rozpoczyna się walka. Piłki Skoneckiego padają na koniec kortu. Asboth się broni. Nie myśli już o ataku. Czwartą set jest polski, nie węgierski. Skonecki wygrywa go 6:1. Zbliża się decydujący moment spotkania. Przy stanie 5:4 trzykrotnie dzieli Asbotha zaledwie jedna piłka od zwycięstwa. Za każdym razem Polak zdobywa się na wspaniałe zagrania i trwa jeszcze na pozycji.

I WRESZCIE MECZBOL

Niebo jest pogodne i żar leje się straszliwie. Nastroj na trybunach nadektryzowany — jak w czasie burzy.

Płyną sekundy i minuty denerwującej walki. Teraz Polak prowadzi 6:5, 7:6, 8:7. Nadchodzi meczbol, ale tym razem nie dla Asbotha.

Nie ma już więcej piłek meczowych! Ta jest ostatnia. Nie ma już walki i chwil niepewności.

Jest tylko radość ze zwycięstwa — największego w polskim tenisie powojennym.

Obaj przeciwnicy — Węgier i Polak ścisną sobie dłonie przy siatce. Publiczność wstaje z miejsc. Asboth się uśmiecha i jakby cieniem podziwu przebiega po jego twarzy.

Zegna ich huragan braw.

E. Trojanowski

Nie łatwo oderwać się od ziemi...

„Latanie jest sztuką. Jedyny kot jaki człowiekowi udało się do chwili obecnej to... skok.”

Tak zakartował sobie w sportowym tygodniku paryskim Jean Giraudoux, znakomity pisarz francuski zmarły w 1944 r., którego twórczość literacka, a zwłaszcza jego sztuki sceniczne znane są w Polsce.

★

WJEDNYM wypadku trzymaliśmy się mocno i konsekwentnie jak najbliższej ziemi: w konkurencji lekkoatletycznej znanej pod nazwą — skok wzwyż. O ile w innych sprawach bujałoby często w obłokach, zapominając, że trzeba zawsze twardo stać nogami na ziemi, to w tej dyscyplinie sportowej, gdy chodziło o jak największe oderwanie się od ziemi — brakowało nam „polotu”...

Poza krótkotrwałą, naprawdę znakomitą formą olimpijską w 1932 r. Jerzego Pławczyka, który swym wynikiem 1.96 zaszczerował się w pierwszej linii europejskich zawodników, nie mieliśmy klasowych skoczków. — Ta bardzo trudna konkurencja, w której postępy uzależnione są od techniki, doprowadzonej do doskonałości, opartej na najwzrostniejszej wyszkoleniu gimnastycznym — lekkoatletycznym, była w Polsce sztuką dla wtajemniczonych. Mimo, że przecież każdy swoje życie sportowe rozpoczął od piłki nożnej i... skoku wzwyż. Tylko kilku lekkoatletów, znajdując

ych się pod bezpośrednim kierownictwem trenera lub ci, co sami potrafili przeprowadzić naukę, osiągali dobre rezultaty. Ta garstka wyczynowców, nie wyrastająca z przeszkolonych mas sportowych, oddzieliła się różnicą dwudziestu i więcej centymetrów od przeciętnej, niezwykle niskiej skoczności.

TYLKO NIE WYŻEJ GŁOWY...

Dlaczego przez długie lata skok wzwyż był niemal humorystycznym punktem programu, a jego atrakcyjność polegała na tym, że nigdy do czasów Pławczyka nie wiadomo było jaki fuks zdarzy się na mistrzostwach Polski? I tak na przykład największą sensacją mistrzostw 1929 r. w Poznaniu był właśnie skok wzwyż, w którym zwyciężył (wśród ogólnego śmiechu) plotkarz wynikiem... bodaj 1.70, potwierdzając przedpołudniowe przysłowie, że „wyżej głowy nie przeskokysz”. Dlaczego, gdy ukazywało się czasem „cudowne dziecko”, skakające 1.80 jak np. Nowosad, zaraz to „cudowne dziecko” przegrywało ze starym „reperem” na sakramentalnej wysokości 1.70. Dlaczego, gdy uczeń szóstej klasy, Wróbel, skoczył 1.85, zamiast w dalszym swym rozwoju skakać coraz wyżej, skakał coraz niżej?

Odpowiedzi na te konkretne pytania nie trzeba długo szukać:

bodaj najtrudniejszą konkurencją lekkoatletyczną, w której bez żadnych

pomocy zewnętrznych, trzeba przedstawiać się sile grawitacji — jest właśnie skok wzwyż. Nawet największy talent skoczności, największa siła mięśni nie wzniesie nas wysoko bez pomocy, którą w tym wypadku może być tylko wypracowana technika. Ona wznosi ludzi małych wzrostem i nawet niezbyt wielkiego talentu na znaczne wysokości. Im wyższa technika — tym wyższy skok.

Tę właśnie technikę brakowało zawodnikom a mało kto mógł jej nauczyć. Teoretycy nie potrafili zademonstrować, zastosować ją w praktycznych ćwiczeniach. Stary rutynowani zawodnicy mogli na pamięć powtórzyć ruchy wydanych zagranek mistrzów, nie zdając sobie sprawy z naukowych podstaw takiego czy innego stylu. Klumberg, doskonały skoczek i długoletni trener PZLA, umiał przygotować jednostki, stosując naukę przez demonstrowanie poszczególnych faz stylu. On właśnie głównie „wypracował” rekord Pławczyka. Ale Klumberg był wybitnie „czółwim” trenerem, co zresztą sam podkreślał; jako wykładowca — teoretyk, nie przedstawiał by wielkiej wartości.

Przy ówczesnym braku umiejętności racjonalnego szkolenia w terenie, nawet zwiększenie ilości treningów nie podniosło by o wiele poziomu wynikowego — konkurencja skoku wzwyż wymaga bowiem nauczyciela, który dysponuje wiedzą teoretyczną i praktyczną. Właśnie tu ujawniła się specyficzna odmiana „elitaryzmu sportowego”, której tak sprzyjał w pierwszym rzędzie niewłaściwy rozwój szkolnictwa i instruktorstwa.

Jest, oczywiście, rzeczą konieczną, żeby wykonywanie skomplikowanego ćwiczenia w sporcie wyczynowym było, jak to mówi, automatyzowane. Na zawodach nie ma mowy o

zastanawianiu się nad tym dlaczego stawiamy nogę tam a nie gdzieś indziej. Przy takim bowiem zastanawianiu wynikały by liczne błędy, powodujące obniżenie wyniku. Jest jednak również rzeczą nie do przyjęcia, by zawsze wykonywać ćwiczenia bezmyślnie, nie zdając sobie sprawy na czym polega ich wartość, nie znając ich uzasadnienia naukowego. W dziedzinie naszego sporu jest rzeczą nie do pomyślenia trenowanie takich „rekordzistów” — automatów”. Każdy zawodnik winien nie tylko posiadać sportową umiejętność, ale umiejętność dzielenia się swą wiedzą z innymi, musi on być przygotowywany do ewentualnej pracy instruktorskiej.

WRODZONY TALENT I NAUKA

Ostatnie lata po Odrodzeniu wykazują dużą poprawę poziomu skoku wzwyż. Kompromitująca wysokość 1.70 czy 1.75 nie zjawia się już na poważniejszych zawodach, przeciwnie, notujemy coraz częściej duże osiągnięcia, jak np. stałe przekraczanie przez warszawskiego zawodnika Brzozowskiego i poznańskiego Skalbanię wysokości 1.80 a uzyskanie przez nich świetnego wyniku 1.89. — Meldunki z całego kraju są, ze względu choćby na swą ilość, optymistyczne — wykazują one szeroką już podstawę naszej ludowej lekkoatletyki, z której łatwiej i częściej wyrastają będą rekordzści. Wydaje się jednak, że dotychczasowa poprawa wyników tej trudnej konkurencji to przede wszystkim rezultat wielkiego przewrotu socjalnego w naszym sporcie, to „skok” gwałtownie zwiększonej masy zawodniczej, za której rozrośnięciem nie podąża jeszcze szkolnictwo sportowe.

Nie ulega kwestii, że posiadamy kilku wybitnych trenerów lekkoatletycznych, których prace można już zmie-

rzyć konkretnymi osiągnięciami zawodników w twardej międzynarodowej konkurencji. Oni wiedzą doskonale co to znaczy posiadać pełną wiedzę teoretyczną i praktyczną w tej pięknej ale trudnej konkurencji — w skoku wzwyż. Osiągnięcie wysokości dwu metrów, miernika międzynarodowej klasy, wymaga najwyższej wiedzy trenerskiej. Trzeba ją stale pogłębiać i rozszerzać, uczyć się na wzorach żywych i na wykładach, aby móc, w oparciu o masową podstawową sprawność fizyczną, podnieść najlepszych o kilka centymetrów wyżej.

Jak w biegach krótkich, talentem, z którym rodzi się sprinter jest „wrodzona szybkość”, tak w skoku wzwyż, talentem podstawowym jest „wrodzona skoczność”. Przejawia się ona od najmłodszych lat w skokach przez płoty, stoły, ławki szkolne, do szafy wcale... Tym niemniej, zdarzają się często znakomici skoczkowie, którzy w latach dziecięcych ujawniali skłonności do innych dyscyplin sportowych, przy czym skok wzwyż byłby to zwykle etapem przejścia do wieloboju.

Koepke, „ojciec skoczków niemieckich” twierdził, że podstawą wielkich wyników jest gimnastyka. Jego gimnastyka doprowadzona była też do granic akrobatyki. Wysokość dwu metrów osiągnięto po raz pierwszy w 1912 roku. Osborne, który po pierwszej wojnie światowej przerywał ciągłe jeszcze „zakłętą granicą” dwu metrów, był podglądany, fotografowany... oskarżony o przytrzymywanie ręką poprzeczki, a wreszcie o to, że przechodził wcześniej przez poprzeczkę głową niż inną częścią ciała... Spór o Osborne’a i zmodyfikowany przez niego styl Horne’a trwał kilkanaście lat. Faktem jest, że Osborne nie przytrzymywał ręką poprzeczki bo to było i jest niemożliwe, natomiast opa-

nował w wielkim stopniu najwłaściwszy styl dla swej budowy i był dobrym wielobojcem, co podnosi zdolność skoczka. Reszta — to zwykła amerykańska „operacja reklamowa”...

CORAZ WYŻEJ

Amerikanie, którzy bardzo wcześnie przyswoili sobie starą szkołę francuską Geo André’a i później Pierre Lewdena i Węgra Gespara, wprowadzając różne zmiany tworzyli owe szumnie reklamowane style, a wykorzystując wielkie murzynskie talenty, budowali na czarnym fundamencie swą pozycję.

Trzy dominujące dziś style nie są już monopolem USA; coraz częściej dochodzą do głosu skoczkowie Europy północnej (jak np. Fin Kotkas, przekraczał stałe wysokości 2 m). — Masowy sport radziecki sygnalizuje szereg doskonałych osiągnięć, a ostatnie lata znów wybitnie podniosły poziom tej dyscypliny w Kraju Rad, gdzie 22-letni Iljasow skoczył 2 metry, a jego wielki talent i doskonały trening wroży mu jeszcze wspanialsze rezultaty.

Skok wzwyż, jak już pisaaliśmy, wymaga szczególnego przygotowania technicznego, zatem wysokiej umiejętności trenowania. „Wyłamanie się” z pod praw ciążenia za pomocą killkulturowych kroków rozbiegu i odbicia, musi być okupione świetnym zachowaniem się w powietrzu, aby nasze przywykłe do chodzenia po ziemi ciało, podnieść na rekordowe wysokości.

Dlatego też rekordzista w skoku wzwyż musi być wszechstronnie wyrobionym, znakomicie wygimnastykowanym lekkoatletą i dopiero ten wysoki stopień sprawności pozwala oderwać się od ziemi na мгновение oka, lecz na... wysokość dwu metrów.

Mistrzowie Polski w 1949 r. Międzypaństwowe mecze reprezentacji Polski 1949 r.

BOKS

Musza — Kasperczak (Wr.)
Kogucia — Grzywacz (Śl.)
Piorkowa — Antkiewicz (Gd.)
Lekka — Czortek (W-wa)
Półśrednia — Chyła (Gd.)
Średnia — Nowara (Śl.)
Półciężka — Szymura (W-wa)
Ciężka — Klimecki (Wr.)

DZUYNOWO:

Gedania — (Soczewiński, Klein, Antkowiak, Kudłacki, Musiał, Chyła, Rajski, Białkowski).

JUNIORZY:

Papierowa — Jurczaszek (Kol. Pozn.)
Musza — Kargiel (ŁKS)
Kogucia — Bieganski (Zyrardów)
Piorkowa — Brzeziński (Lechia Myst.)
Lekka — Debisz (ŁKS)
Półśrednia — Piński (Orzeł — Unia)
Średnia — Wiczorek (ŁKS)
Półciężka — Polańczyk (Pafawag)
Ciężka — Filisowski (Gwardia Gd.)

SZCZYPIONIAR

Kobiety — Chelmina (Łódź)
Męski — AKS Chorzów (Ilga) i Kolejarz Tarn. Góry (A klasa).

KOSZYKÓWKA

Żeńska — Spółnia W-wa
Męska — Kolejarz Poznań (Ilga) i Kolejarz Toruń (A klasa).

SIATKÓWKA

Męska — AZS (W-wa)
Żeńska — Chemia (Łódź)
Jun. m. — Spółnia (Gdańsk)
Jun. f. — Chemia (Łódź)

WIOŚLARSTWO

Dwójki podw. — AZS Kraków 6:14,0
dwójki bez st. — BTW Związkowiec 6:53,0
Jedynki — Veray (AZS Kr.) 7:21,0
Czwórki ze st. — AZS Wrocław 6:21,1
Dwójki ze st. — Kolejarz Bydż. 7:35,0
Czwórki bez st. — Budowlani Płock 6:18,2
Ósemki — BTW Związkowiec 5:48,2

KOBIECY:

Czwórki — KW Kruświcka 4:33,0
Jedynki — Wąsowicz (AZS Wr.) 5:08,2
Ósemki — BTW Związkowiec 3:57,7

TENIS

indywidualnie
Męczyżni:
Gra poj. — Skonecki (Legia W-wa)
Dobol — Niestroj — Chytrowski (Śląsk)

KOBIECY:

Gra poj. — Jędrzejowska (W-wa)

JUNIORZY:

Gra poj. — Kubalanka

JUNIORZY:

Gra poj. — Kubalanka

DZUYNOWO

Legia Warszawa

MOTOCYKLE

KATEGORIA WYŚCIGOWA:
Do 130 ccm — Hennok H. (Pogoń Kat.) 13 pkt.
Do 250 ccm — Wodnicki (Gwardia Kr.) 19 pkt.
Do 350 ccm — St. Brun (PKM W-wa) 18 pkt.
Ponad 350 ccm — Zymirski (Skra — Okęcie) 16 pkt.

ZUŻEL

Indyw. — Smoczyk (ŁKM Leszno) — 16 pkt.
Drużyn. — ŁKM Leszno

NARCIARSTWO

30 km — Holeska (ŁKS Barania) 3:02,37
Sialom — Bachelada (SNPTT) 1:02,7
Skoki — St. Maruszak (SNPTT) 221 (68,5,71)
4x10 km — Wisła Zak. 3:06,44
Komb. alp. — Ciapłak-Gąsienica (SNPTT) 0 pkt.
Zjazd — Ciapłak-Gąsienica (SNPTT) 2:47,5
18 km — Kzropkowski (SNPTT) 1:33,09
Komb. norw. — Kzropkowski (SNPTT) 24,3 pkt.

KOBIECY:

Sialom — Bujakówna (SNPTT)
Komb. alp. — Wawrytkówna (SNPTT) 0 pkt.
Zjazd — Wawrytkówna (SNPTT) 2:37,3

DZUYNOWO:

SNPTT

ŁYŻWIARSTWO

JAZDA SZYBKĄ
KOBIECY:
500 m — Głazewska 58,2
1.500 m — Głazewska 3:11,3
1.000 m — Głazewska 2:06,2
5.000 m — Głazewska 6:52,8

MĘCZYŻNI:

500 — Kalbarczyk 47,3
1.500 — Kalbarczyk 2:34,0
3.000 — Kalbarczyk 5:36,2
5.000 — Kalbarczyk 9:14,1

OGÓLNIE

Męczyżni — Kalbarczyk 210,07
Kob. — Głazewska 250,52

JAZDA FIGUROWA

Męczyżni — Wrocławski
Kob. — Bursche-Lindnerowa
Parami — Ziajówna — Wrocławski

SZERMIERKA

DZUYNOWE MĘCZYŻNI:
Floret — Budowlani (Kraków)
Szabla — Pogoń (Katowice)
Szpad — nie rozgrywano.

DZUYNOWE KOBIECY:

Stal (Katowice)

INDYWIDUALNE KOBIECY

Liszkówna (Stal Katowice)

INDYWIDUALNE MĘCZYŻNI

Floret — Sobik (SKS Katowice)
Szabla — Sobik (SKS Katowice)
Szpad — Mroczek (Kraków)

BOBSLEJE

Dwójki — Związkowiec (Karpacz) — (Gajewski, Porębski) — 2:35,5
Czwórki — Związkowiec (Karpacz) — (Wodnicki, Banaś, Cienkusz, Łuszczynski) — 2:00,5

TENIS STOŁOWY

Męczyżni: Gaj (Poczwolac — Warszawa)
Dobol: Furman — Wildera (Kop. Polska)
Kobiety: Bojanowska (YMCA — Poznań)
Drużynowo: Cracovia, (Ziemba, Dobosz, Kowal, Manczarczyk)

ATLETYKA

ZAPASY
Musza — Sznajder (Pozn.)
Kogucia — Tobola (Śl.)
Piorkowa — Jasiński (Śl.)
Lekka — Kuligowski (Śl.)
Półśrednia — Golaś (Śl.)
Średnia — Mieloch (Śl.)
Półciężka — Bajorek (Kr.)
Ciężka — Krymski (Wr.)

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

Kogucia — Kaczmarek (Śl.) 215 kg.
Piorkowa — Skowronek (Śl.) 240 kg.
Lekka — Szklorz (Śl.) 275 kg.
Średnia — Sadowski (W-wa) 270 kg.
Półciężka — Dajnowicz (Gd.) 295 kg.
Ciężka — Termin (Śl.) 300 kg.

GIMNASTYKA

KOBIECY:
Ćwiczenia wolne — Rakoczy 19,25
Równoważnia — Krudzińska 18,30
Skoki — Rakoczy 19,00
Poręcze — Rakoczy 19,60
Klasyfikacja ogólna — Rakoczy 76,65

MĘCZYŻNI:

Ćwiczenia wolne — Paweł Gaca 18,80
Kółka — Leisński 18,65
Kół z lękiem — Radojewski 18,05
Poręcze — Kulig 18,15
Dzięk — Kulig 18,80
Skoki — Paweł Gaca 19,10
Klasyfikacja ogólna — Paweł Gaca 108,75

KOLARSTWO

Szoza (176 km) — Wrzesiński (Pol. — W-wa) 4:32,19
Kartowicz (15 km) — Murowajewski (ŁKS) 1:25,11
Tor (4,000 m) — Bek (Łódź — Włókniarz) 5:35,1
Górskie mistrzostwa — Nowoczek (Ruch, Chorzów) 4:38,29
Krótkodystansowe na torze — Bek (Włókniarz Łódź) 12,8
50 km na torze — Gabrych Łódź 1:20:15,4
Drużynowe torowe — ŁKS Włókniarz 5:31,2
Szoza juniorów (78 km) — Wilczowski (Ruch Chorzów) 2:21,4
Drużynowe na szosie — Gwardia Warszawska 2:36:20,8

PIĘKA NOŻNA

Gwardia Kraków

HOKEJ NA TRAWIE

Stella (Gniezno)

PŁYWANIE

MISTRZOSTWA LETNIE

100 grzb. — Jabłoński (Ogn. W-wa) 1:15,9
100 dow. — Procel (Stal Kat.) 1:03,0
200 dow. — Ludwikowski (Ogn. W-wa) 2:27,7
400 dow. — Gremłowski (Pol. Byt.) 5:18,9
100 mot. — Cichoński (Warta Pozn.) 1:16,2
200 kl. — Szoltysek (Stal Kat.) 2:55,6
50 z gran. — Zimny (Ogn. Byt.) 0:33,8
4x100 zm. — Stal Katowice 5:12,8
4x200 dow. — Ogniwko Bytom 10:19,4
200 mot. — Cichoński (Warta Pozn.) 2:58,6
1.500 dow. — Gremłowski (Pol. Byt.) 21:26,8
Drużynowo: Polonia Bytom 102 pkt.

KOBIECY:

100 dow. — Bemówna A. (Ogn. Wr.) 1:22,8
400 dow. — Bemówna A. (Ogn. Wr.) 6:32,8
100 grzb. — Fijałkowska (Ogn. W-wa) 1:35,4
100 kl. — Broniewiczówna (Kol. Bydż) 1:32,2
200 kl. — Dobranowska (Ogn. Kr.) 3:19,2
100 mot. — Bemówna (Ogn. Biel.) 1:48,8
200 dow. — Dzikówna (Ogn. Biel.) 3:02,4
200 dow. — Dzikówna (Ogn. Biel.) 3:02,4
4x100 dow. — Ogniwko Bytom 6:04,8
4x200 zm. — Spółnia Poznań 6:40,4
Drużynowo: Stal (Katowice) 96 pkt., Polonia (Bytom) 64 pkt.

MŁODZICY:

100 grzb. — Cwierczek (Górn. Zabrze) 1:39,4
50 kl. — Salwiczek (Górn. Zabrze) 0:45
100 kl. Salwiczek (Górn. Zabrze) 1:33,9
200 kl. — Salwiczek (Górn. Zabrze) 3:51,1
50 dow. — Skiba (Górn. Zab.) 0:35,6
200 dow. — Kriese (Brda Bydż.) 2:48,2
400 dow. — Kriese (Brda Bydż.) 6:12,5
4x50 dow. — Górn. Zabrze 2:33,0
Drużynowo: Górn. Zabrze 110 pkt.

JUNIORZY:

DZIEWCZĘTA:
100 kl. — Mrozówna 1:33,9
200 kl. — Mrozówna 3:27,9
100 dow. — Przybyłówna 1:24,8
400 dow. — Gryszczykówna 6:54,8
200 dow. — Gryszczykówna 3:11,0
Drużynowo: Stal (Katowice) 96 pkt., Polonia (Bytom) 64 pkt.

CHŁO PCY:

100 mot. — Dobrowolski 1:17,6
200 kl. — Kuklik 2:56,8
100 kl. — Kuklik 1:19,8
100 grzb. — Jera 1:24,9
100 dow. — Jera 1:07,7
200 dow. — Jera 2:35,1
400 dow. — Tura 5:45,0
4x100 dow. — Związkowiec Łódź 4:54,3
Drużynowo: Związkowiec Łódź 134 pkt., Stal Gliwice 48 pkt.

MISTRZOSTWA ZIMOWE

KOBIECY:

100 dow. — Bemówna (Ogn. Wr.) 1:19,9
400 dow. — Bemówna (Ogn. Wr.) 6:52,0
100 kl. — Wójcicka (Legia) 1:34,7
200 kl. — Dobranowska (Cracovia) 3:21,7

100 grzb. — Żurkówna (Spółnia Pozn.) 1:33,7
4x100 dow. — Plast Gliwice 6:06,0

MĘCZYŻNI:

100 dow. — Procel (Pogoń) 1:04,0
400 dow. — Gremłowski (Pol. Byt.) 5:14,8
100 mot. — Szoltysek (Stal Kat.) 1:17,6
200 kl. — Krauze (Metal) 2:53,5
100 grzb. — Jabłoński (Ogniwko) 1:16,0
4x200 dow. — Polonia Bytom 10:23,2
Skoki — Brendler (Pol. Byt.) 141,45
Punkcja ogólna — Pol. Byt. 65 pkt.

JUNIORZY:

DZIEWCZĘTA DO LAT 14:
100 dow. — Salwiczek (Górn. Zabrze) 1:39,5
400 dow. — Salwiczek (Górn. Zabrze) 6:21,4
100 kl. — Jaworek (Górn. Zab.) 1:44,0
100 grzb. — Szmaloch (Polonia) 1:43,8
5x50 dow. — Spółnia Poznań 2:32,3

DZIEWCZĘTA DO LAT 18:

100 dow. — Sobczak (YMCA Łódź) 1:24,3
400 dow. — Sobczak (YMCA Łódź) 7:22,0
100 kl. — Przybyła (Górn. Zabrze) 1:39,0
200 kl. — Przybyła (Górn. Zabrze) 3:58,6
100 grzb. — Przyborowicz (Spółnia Pozn.) 1:41,8
4x100 dow. — Spółnia Poznań 6:42,8

CHŁO PCY DO LAT 14:

100 dow. — Skiba (Górn. Zabrze) 1:21,5
400 dow. — Świerczek (Górn. Zabrze) 6:15,3
100 grzb. — Wojciechowski (Spółnia Pozn.) 1:29,5
5x50 dow. — Spółnia Poznań 3:09,9
5x100 dow. — Górn. Zabrze 4:30,3

CHŁO PCY DO LAT 18:

100 dow. — Boniecki (Zryw Łódź) 1:06,7
400 dow. — Boniecki (Zryw Łódź) 5:26,2
100 kl. — Urbański (AZS W-wa) 1:12,5
100 grzb. — Kękuś (Gwardia Kr.) 1:21,2
4x200 dow. — Związkowiec Łódź 11:19,8
W klasyfikacji ogólnej — Górn. (Zabrze) 43 pkt.

LEKKOATLETYKA

MISTRZOSTWA LENIE

MĘCZYŻNI:
100 — Buhl (AZS Szcz.) 10,8
200 — Stawczyk (AZS Pozn.) 22,2
400 — Mach (Lechia) 50,6
800 — Stawczyk (Spółnia W-wa) 1:51,7
1.500 — Kwapieli (Wisła Kr.) 4:08,2
5.000 — Kleśka (Lechia) 15:25,4
10.000 — Włoczek (Gwardia Kr.) 33:58,2
Maraton — Głuszcz (Ogniwko W-wa) 3:14:45
10 pl. — Adamczyk (Gwardia Kr.) 15,6
400 pl. — Puzio (Ogn. Kr.) 57,4
4x100 — Lechia Gdańsk 45,1
4x400 — Lechia Gdańsk 3:31,6
3.000 z prz. — Kleśka (Lechia) 9:36,2
Kula — Łomowski (Lechia) 15,27
Dysk — Łomowski (Lechia) 45,70
Oszczep — Szendzielorz (Ugnioza) 55,42
Miot — Mielowski (Gw. Bydż.) 49,18
W dal — Adamczyk (Kol. Pozn.) 7,20
Wzwyż — Skelbania (AZS Pozn.) 18,9

Tyska — Morończyk (Ogn. W-wa) 38,6
Trójsek — Hofman M. (Kol. Kat.) 14,49

KOBIECY:

60 — Moderówna (AZS Łódź) 7,9
100 — Moderówna (AZS Łódź) 12,7
200 — Cieślakówna (Lechia Pozn.) 26,5
500 — Milewska (LZS Żurawia) 1:23,6
80 pl. — Gościńskówna (Kol. Tor.) 13,2
4x100 — Spółnia Grudź. 53,2
W dal — Moderówna (AZS Łódź) 5,12
Wzwyż — Rożcowska (Czarni Wr.) 1,45
Kula — Bregulanka (Kol. Kat.) 11,79
Dysk — Dobrzańska (Kol. Pol. W-wa) 37,94
Oszczep — Stachowicz (Związk. Kr.) 36,84

JUNIORZY:

100 — Mach II (Lechia Gd.) 11,2
300 — Rabenda (Lechia Gd.) 36,8
1.500 — Werbiński (Kol. Bielsko) 4:14,0
200 pl. — Kotoński (Stal Kat.) 29,0
4x100 — Kolejarz Poznań 48,4
Sztafeta szw. — Unia Gd. 2:10,4
Wzwyż — Ohsorge (Warta) 1,70
V dal — Poliszczuk (MKS Lublin) 6,62
Dysk — Walczak (Kol. Rawicz) 54,64
Kula — Garmarczyk (Chemia Łódź) 14,47
Oszczep — Sidiło (Stal Kat.) 54,68

JUNIORZY:

60 — Jelewicka (Lechia Olsztyn) 8,2
200 — Piwowarówna (Stal Kat.) 23,4
4x100 — Kol. Pozn. 57,1
W dal — Kowalska (Kol. Tor.) 5,07
Wzwyż — Borowiec (Kol.) 1,45
Kula — Konikówna (Kol. Kr.) 10,98
Dysk — Konikówna (Kol. Kr.) 33,30
Oszczep — Dudek (Kol. Kr.) 24,65
Drużynowe męczyżni: Ogniwko (W-wa) 24,645 pkt.

DZIEWCZĘTA DO LAT 14:

100 dow. — Sobczak (YMCA Łódź) 1:24,3
400 dow. — Sobczak (YMCA Łódź) 7:22,0
100 kl. — Przybyła (Górn. Zabrze) 1:39,0
200 kl. — Przybyła (Górn. Zabrze) 3:58,6
100 grzb. — Przyborowicz (Spółnia Pozn.) 1:41,8
4x100 dow. — Spółnia Poznań 6:42,8

DZIEWCZĘTA DO LAT 18:

100 dow. — Boniecki (Zryw Łódź) 1:06,7
400 dow. — Boniecki (Zryw Łódź) 5:26,2
100 kl. — Urbański (AZS W-wa) 1:12,5
100 grzb. — Kękuś (Gwardia Kr.) 1:21,2
4x200 dow. — Związkowiec Łódź 11:19,8
W klasyfikacji ogólnej — Górn. (Zabrze) 43 pkt.

LEKKOATLETYKA

MISTRZOSTWA ZIMOWE

MĘCZYŻNI:
90 — Adamski (AZS Pozn.) 9,0
800 — Stawczyk (Spółnia W-wa) 2:05,5
3.000 — Biernat (Gwardia Kr.) 9:40,2
60 pl. — Adamczyk (Kolejarz Pozn.) 9,0
4x100 — Warta Pozn. 26,2
5x800 — Ogniwko W-wa 6:36,0
Kula — Łomowski (Lechia Gd.) 15,18
W dal — Adamczyk (Kol. Pozn.) 680
Wzwyż — Zwołński (Ogn. W-wa) 17,5
Tyska — Morończyk (Ogn. W-wa) 37,0
Trójsek — Krzyżanowski (Zryw Gd.) 13,35
Drużynowo: Ogniwko W-wa 76 pkt.

KOBIECY:

60 — Gburkówna (Spółnia Gr.) 10,8
500 — Cieślakówna (Spółnia Pozn.) 1:30,0
80 pl. — Gościńskówna (HKR Bdg.) 10,1
4x50 — Spółnia Gr. 30,2

Rok nowych rekordów

13.2. Górn. (Zabrze) 4 x 100 kl. kob. 6:44,1

20.2. 4 x 50 m męczyżni — Warta Pozn. 26,2

4 x 50 m kobiet — Spółnia Gr. 30,2

6.3. Adamska (AZS Pozn.) 10,6 na 80 m w hall.

13.3. Cichoński (Warta) 100 kl. — 1:16,2

San (kob.) 5 x 50 — 3:21,5

Warta 10 x 50 dow. męcz. — 5:19,0

Warta 4 x 100 dow. męcz. — 4:48,2

27.3. Związkowiec (Łódź) 4 x 200 dow. męcz. — 10:27,7

3.4. Polonia (Byt.) 4 x 200 dow. męcz. — 10:23,2

24.4. Walendzik (Gwardia) 100 m — 10,9 (jun.)

22.5. Adamczyk (Kol. Pozn.) w dal — 7,44

29.5. Bek (Łódź) 1.000 m na torze — 1:15,8

Kempówna na szymbowcu Mucha 100 km — 22,6 km/godz.

Zientek 100 km — 28,7 km/g.

10.6. Kempówna 100 km — 50 km/g.

28.6. Gremłowski (Pol. Byt.) 1500 dow. — 21:03,4

3.7. Garmarczyk w oszczepie — 58,81 (jun.)

Konikówna (Kol. Kr.) w kuli — 11,03 (jun.)

21.7. Lipski (AZS Toruń) 300 m — 35,2

Wojtowicz 200 m — 23,2 (jun.)

Bek (Łódź) 4.000 m na torze — 5:35,1

24.7. Proniewiczówna (ŁKS) 100 kl. — 1:22,2

Nikodemski (ŁKS) 400 kl. — 6:19,0

Gremłowski (Pol. Byt.) 500 dow. — 6:46,8

Gremłowski (Pol. Byt.) 800 dow. — 10:55,0

Polska 4 x 100 zm. (męczyżni) — 5:03,0

Polonia (Byt.) 4 x 200 dow. (męczyżni) — 10:19,4

30.7. Zientek osiąga na szymbowcu wysokość 3.400 m.

7.8. Walendzik (Gwardia) 100 m — 11,0 (jun.)

15.8. Tyll (Ogn. W-wa) dysk —

55,20 (jun.)

J. R. Suszko

Ze szkiełkiem medrea na Kasprowy Wierch

I-sza jaskółka wyników badań lekarskich w Pucharze Tatr

JUŻ nie przypominam sobie, czy zdarzyło się to w narciarskiej freblówce, — na Lipkach, czy też może na zalanych słońcem Cyriach. Dość, że było to w „epoce przed - kandaharowej”, kiedy jeżdżenie na nartach w filcowych „kapcach” zamiast butów było uważane za szczyt mody, a telemark — za karkołomną ewolucję, na którą mógł się porwać co najmniej sam Broniek Czech.

Otóż w tych zamierzonych czasach, chyba jeszcze przed pierwszym F. I. S.-em, który odbył się w 1929 r., w Zakopanem, pewnego słonecznego, zimowego przedpołudnia, kilkunastu towarzyszy ceprow z „Maku” (pensjonat), z jedną parą nart wybrało się ćwiczyć „zjazd” na Lipki, czy Cyrie. Co młodzi zakładali rozpaczliwie „wichrowate” deski na kalosze, półbuty, czy jak tam komu wypadało i po paru minutach szarpali się w palcach, z laskami i futrach, (starsi nie pozwalali zdejmować) oddawali narty następny.

Naturalnie starsze pokolenie nie szczędziło przygany „nowemu sportowi”: — Od tego narciarstwa dostaną tylko garbów — rozpaczali mamy spoglądając, jak ich pociechy skulone, zgarbione, z nosem przy ziemi czyniły rozpaczliwe wysiłki, aby utrzymać równowagę.

I wówczas na słoneczną polanę, wśród rozkrzyczaną dziesiątą, wyszedł z lasu góral, jak smrek. Wysocki, szeroki w barach, prosty, jak świeca. Na piersiach przepiętą miał odznakę przewodnika tatrzańskiego. Miejskie cherlaki zamilkły i z podziwem wlepili oczy w olbrzymia.

Patrzcie, jaki prosty — szepnęła któraś z mam — to pewnie dlatego, że nie jeździ na nartach tylko chodzi po górach.

Z MIKROSKOPEM POD GIEWONT
Wiele śniegu stopniała w Tatrach od tamtych czasów, a jakoś medycyna nie kwapiła się zabrać do badania wpływu narciarstwa na organizm człowieka, a szczególnie na kształtowanie się kości. I tu z przyjemnością notujemy, że polscy naukowcy jedni z pierwszych zabrali się do tych niezwykle interesujących badań.

Na tegorocznym Pucharze Tatr bała ekipa polskich naukowców i lekarzy, która zbadała ekipy zawodników Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii, biorące udział w imprezie. Badania były niezwykle szczegółowe i w szeregach. Przeprowadzono badania antropometryczne, fizjologiczne, badania zawodników tuż po odbyciu konkurencji przy pomocy testów psychotechnicznych, dokonywano zdjęć rentgenologicznych. Całość wyników będzie opublikowana w oddzielnej monografii lub w roczniku Kultury Fizycznej oraz przetłumaczona na obce języki.

Nas interesują obecnie badania ortopedyczne. Wyniki ich długo były analizowane w ścisłym gronie najlepszych ortopedów, aż wreszcie po uzyskaniu aprobaty prof. Grucy w tym artykule po raz pierwszy w wielkim uproszczeniu i fragmentarycznie ujrzą światło dzienne. Stało się to dzięki uprzejmości dr Łukasika, z którym przeprowadziliśmy na ten temat bardzo interesującą rozmowę. Dr Łukasik z ramienia Kliniki U. W. na Pucharze Tatr przeprowadził badania ortopedyczne.

Okazuje się, że mój rozmówca najpierw zainteresował się narciarstwem, jako sportem, powodującym wiele i to bardzo różnorodnych urazów. Ten początkowy sceptycyzm traumatologa wobec białego szaleństwa przekształcił się jednak szybko w zachwyt.

FABRYKA MIĘŚNI
— Narciarstwo to prawdziwa fabryka mięśni, które rekompensują pozostałości urazowe i korygują nabyte i niektóre wrodzone wady postawy. Prawdziwym fenomenem był dla mnie jeden z zawodników rumuńskich, który mimo złamanego kręgosłupa, po wyleczeniu się, dzięki wspaniałej muskulaturze uprawiał skoki i zjazdy z takim samym powodzeniem jak przed wypadkiem. Jego mięśnie pleców nadrobiły to, co niedostawało nadwątlonemu kręgosłupowi. Mięśnie narciarzy mogą cuda. Po dłuższym uprawianiu narciarstwa wzmacniają się mięśnie pleców do tego stopnia, że zaczynają przystawać skrzywienia kręgosłupa. W ten sposób dzięki nartom można wyprostować setki tysięcy zawodowych skrzywionych kręgosłupów, pow-

stałych nad ławą szkolną, warsztatem szewskim czy tkackim.

Czy pan widział kiedy plecy narciarzy? To są zwykłe mięśnie, między którymi gdzieś w dolince 6 czy 7 cm głębokiej gnie kregosłup. Narciarz — biegacz równą pracę wykonuje barkami, jak i nogami, tak samo, jak zjazdowiec przy podchodzeniu...

— No, ale przecież jeździł na nartach i na... nogach!

— To prawda. To też jego nogi są jak ze stali. Bez przesady. Średnio-wytrenowany narciarz może stać dwa razy dłużej, na jednej nodze, niż każdy inny sportowiec.

— Narciarz — biegacz?

— Niekoniecznie. Zjazdowiec musi mieć bodaj jeszcze mocniejsze i wytrzymalsze nogi. Poza tym musi on utrzymywać równowagę, przez co napina i wyrabia sobie mięśnie stopy. Wysiłek ten jest tak olbrzymi, że wpływa na konfigurację stopy. Wzmocnione jej mięśnie niejako ujmują i kształtują kości stopy. Dlatego narciarstwo leczy jej spłaszczenia, które u nas są nagminną wadą.

Z KĄTNICĄ PRZY NODZIE

Skoro jesteśmy przy dolnych kończynach, to trzeba powiedzieć, że

Polska - Węgry na ringu

★ Międzyimiastowy mecz bokserki Polska - Węgry odbędzie się 26 lutego 1950 r. w Porcie. Termin ten został już zaakceptowany przez GUKF.

Filary koszykówki na kursie trenerskim

26 TRENERÓW koszykówki, z których kilkunastu jest jeszcze ciągłymi filarami swych zespołów, zjechało do Warszawy, gdzie w Ośrodku St. UKF rozpoczął się w śróde sześciodniowy obóz weryfikacyjno-unifikacyjny. Otwarcia obozu dokonał prezes PZKSS i jednocześnie przedstawiciel GUKF — Nawrocki.

Zajęcia obejmują przeszkolenie teoretyczne i praktyczne, a w dniu 4 stycznia 1950 r. odbędzie się egzamin.

Kierownikiem obozu jest instr. Maleszewski, a kier. wyszkolenia — trener Klyszejko. Wśród uczestników znajdują się reprezentanci wszystkich, poza Kolejarzem Ostrów, zespołów ligowych.



Marcel zęga się... z życiem

Marcel Cerdan zęga się z przyjaciółmi na paryskim lotnisku Le Bourget, przed swym ostatnim lotem do USA. — Do artykułu na str. 7.

narciarstwo stawia wygórowane wymagania wobec nóg swych adeptów, szczególnie kobiet. Zbadałem 30 zawodniczek na Pucharze Tatr i wszystkie miały nogi proste lub szpotawie nie właściwie zwane „obajkami”. Narciarki z „łksami” nie doszły do tej klasy zawodniczej. Nie mają bowiem pewnej postawy na nartach, ponieważ deski im się rozjeżdżają. Ślad kobiety bardziej, niż mężczyzny, przy długich i uciążliwych zjazdach, kiedy przestają panować nad nartami — narażone są na uszkodzenia w obrębie stawu kolanowego.

Z tego przykładu widać, że z budowy narciarska można wywnioskować, w jakim stopniu i na jakim rodzaju urazy jest on narażony.

Postanowiłem w duchu, że przy najbliższej sposobności zbadać się w C. M. S., aby wiedzieć, co będzie łamał w Zakopanem. Nie zdradzając się jednak z tym, mówię:

— Całe szczęście, że narciarze nie badają się przed sezonem, bo potem zamiast o krystianii, myśleliby o łatkach i strzałkach kostnych.

— A właśnie, że to jest nieszczęście. Panuje teraz słuszną moda na badanie pięściarzy, tylko nikt nie pomyślał o narciarzach. A przecież jazda na deskach stawia tak wielkie wymagania całemu organizmowi i konstrukcji kostnej, że każdy udający się w góry z nartami powinien być zbadany przez lekarza nie tylko internistę, ale i ortopedę. Narciarstwo może uprawiać właściwie każdy przeciętnie zdrowy człowiek, z tym jednak, że niektórzy ze względu na swą strukturę fizjologiczną, czy kostną powinni je uprawiać bardzo ostrożnie, np. w wypadku „łksów”. Wreszcie kwestia, na którą lekarz nie ma niestety wielkiego wpływu — sucha zaprawa. Nie wolno zaczynać sezonu zimowego ze zwiotczalnym aparatem mięśniowo-ścięgnistym. Narciarz powinien uprawiać sporty przez cały rok... Zwiększa to piętę jest doskonałym rozróżniającym sportem.

KRYWIE ŁOKIE MARUSARZY

— Najmniej ma chyba lekarz do powiedzenia, jeśli chodzi o narciarzy górski?

— Wprost przeciwnie. Wśród mieszkających w górach uprawiających narciarstwo dzieje się karygodne rzeczy. Młodzi górale rozpoczynają uprawiać narciarstwo bardzo wcześnie. Prasa aż pieje z zachwytu (tu doktor spojrzął na mnie wymownie i z wyrzutem), kiedy na Krokwi w konkursach skoków biorą udział 12 i 14-letni chłopcy. A czy pan wie, co się dzieje przy skoku z wiązaniem kolanowym tych chłopców? Delikatna masa kostna ulega wprost zmiażdżeniu przy każdym mniej udalym lądowaniu. Młoda kość

nie wytrzyma tego szalonego obciążenia.

Narciarstwo zawodniczo mogą uprawiać osoby powyżej 16 lat. Do tego wieku należy je traktować jako potrzebną umiejętność i emocjonującą zabawę.

Wczesne i intensywne uprawianie narciarstwa powoduje znaczne, aczkolwiek nieszkodliwe zniekształcenie stawu łokciowego. Staw się deformuje tak, że przedramię ucieka na zewnątrz, co uciążliwie się po wyprostowaniu ramienia. Jednak ta kosławość łokcia spowodowana pracą kijkami nie ma specjalnie ujemnego znaczenia.

Dr Łukasik skończył, a potem spojrział rozbawionym wzrokiem na moją, pewnie trochę wylekłą minę i dodał:

— Widzę, że pana trochę przestraszyłem. Ale niech mnie pan nie nie rozumie: narciarstwo jest jednym z najdrowszych i najwzschodniejszych sportów, tylko nie można uprawiać je na dziko, bez kontroli i lekarza.

Ponad 400 rekordów w ZSRR

MOSKWA. — W tym roku sportowcy radzieccy ustanowili ponad 400 rekordów. Liczba ta jest dwukrotnie większa od ilości rekordów ustanowionych w roku ubiegłym. Warto przy tym podkreślić, że 40 z tych wyników przewyższa oficjalne rekordy światowe. Nowe rekordy ZSRR ustanowili ciężkoatleci, lekkoatleci, łyżwiarze, strzelcy, kolarze, motocykliści i pływacy.

Największą liczbą rekordów pochwalić się mogą lekkoatleci. Wśród 120 rekordów krajowych, ustanowionych przez lekkoatletów, znajduje się 6 rekordów światowych.

Ponad 60 rekordów ustanowili pływacy. Na szczególne wyróżnienie wśród nich zasługuje czas 4:38,3, uzyskany w sztafecie 4 x 100 m st. mot. przez zespół, złożony z Mieszkowa, Skribczenkowa, Kriukowa i Edassi'e. Mieszkow ustanowił także oficjalny rekord świata na 100 m st. mot. wynikiem 1:07,2.

Najwięcej rekordów światowych ustanowili ciężkoatleci. 10-krotnie po prawili oni w ciągu roku najlepsze wyniki, zawodników zagranicznych, a mistrz Europy Nowak trzy razy pobli rekord światowy w wyciskaniu oburącz. Ostatni jego wynik — 143 kg (w wadze półciężkiej).

Osem rekordów światowych ustanowili strzelcy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik reprezentan-

ta WWS Kupko, który w strzelaniu z trzech pozycji z karabinu uzyskał 1.093 pkt. na 1.200 możliwych.

Motocykliści radzieccy poprawili 25 rekordów ZSRR. Najlepszym tego rocznym wynikiem jest uzyskanie przez Kiryłowa na 1.000 m ze startu lotnego przeciętnej szybkości 181,634 km/godz.

Mistrzostwa ZSRR w hokeju

DALSZE spotkania o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie przy niosły następujące wyniki: Dynamo (Moskwa) pokonało Daugawę (Ryga) 3:2, Spartak (Moskwa) wygrał z Dzierżynem (Czelabiński) 3:1, Skrzydła Sowieckie odniosły zwycięstwo nad leningradzkim Bolszewikiem 4:3, Dynamo (Świerdłowski) zwyciężyło Lokomotywę (Moskwa) 6:2, zespół lotników WSS (Moskwa) pokonał Dynamo (Tallin) 9:1 i Daugawę (Ryga) 7:1, Dynamo (Moskwa) zwyciężyło Dynamo (Tallin) 6:0.

★ W Moskwie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo miasta w hokeju rosyjskim. Najciekawsze spotkanie stoczyły zespoły Dynamo i Spartak. Zeszłoroczny mistrz Dynamo odniósł niespodziewaną porażkę 1:2.

Wrocław zobaczy:

16 walk na ringu i 4 na ekranie filmowym

Na posiedzeniu Zarządu PZB postanowiono, że w dniu 29 stycznia 1950 roku w terminie przewidzianym na mecz Polska — Czechosłowacja, który został odłożony, odbędzie się we Wrocławiu spotkanie reprezentacji Ligi I z Ligą II.

Ponieważ w dniu tym odbywał się będzie we Wrocławiu spotkanie mistrza D. Śląska o wejście do II Ligi z przedstawicielem Okręgu Śląskiego, więc prawdopodobnie oba te mecze połączone zostaną w jedną całość i publiczność zobaczy 16 walk. Ponadto po zakończeniu walk, wyświetlony zostanie film z meczu Polska — Finlandia.

★ Za przykładem ZSRR wprowadzono po raz pierwszy w Polsce, jawne sędziowanie na propagandowych zawodach bokserkich, rozegranych w Krakowie w dniu 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina. Sędziując w ringu wiceprezes OZB — Stuss objaśniał punktowanie, którego dokonywali czelowi sędziowie krakowscy: Mikołajczyk, Moszkowski i Solek.

Koroliew i Szocikas w finale mistrzostw bokserkich ZSRR

W Cyрку Moskiewskim odbyły się półfinałowe spotkania pięściarskie o mistrzostwo ZSRR w wadze ciężkiej. W półfinałach uczestniczyli Linna-maegi (Tallin), Szocikas (Kowno), Koroliew (Moskwa) i Nawasardow (Tbilisi).

W walkach, które miały bardzo za-cięty charakter, Szocikas wypunktował Linna-maegi, a Koroliew zwyciężył Nawasardowa. Tym samym Szocikas i Koroliew spotkają się w decydującej walce o tytuł najlepszego pięściarza ZSRR, dwaj pozostali zaś walczyć będą o trzecie miejsce.

Pierwsze meldunki plebiscytowe

NAPŁYWAJA już pierwsze odpowiedzi w konkursie na najlepszego sportowca Polski w roku 1949. W skrzynce konkursowej gromadzą się koperty, a każda pocztą przynosi ich nowy plik. Rozpoczęliśmy już przeliczanie punktów, nie ujawnimy jednak, kto prowadził, a kto zajmuje dalsze miejsca.

Możemy natomiast podzielić się kilku uwagami, jakie nasunęły się nam przy przeglądaniu kuponów. Otóż w przeciwieństwie do roku ubiegłego, tylko wyjątkowo notujemy kupony wypełnione nazwiskami reprezentantów jedynej gałęzi sportu, co świadczy, że Czytelnicy nasi podchodzą do plebiscytu poważnie. Drugim pozytywnym faktem jest to, że nie ujawniają się dotychczas sympatie dzielnicowe, że nie widzimy list z nazwiskami sportowców z jednej tylko dzielnicy. Wyborcy głosują zgodnie z sumieniem, wybierają kandydatów rzeczy-

W Warszawie krąży pogłoska, iż bokserzy Gwardii nie zasilą drużyny stołecznej w meczu z Poznanem w dniu 8 stycznia, ponieważ wyjeżdżają w tym czasie na obóz kondycyjny.

Lekkoatleci jadą do Krynicy

30 GRUDNIA rozpocznie się w Krynicy obóz kondycyjny dla młodzieży szkolnej i juniorów. PZLA wyznaczył dodatkowo na ten obóz kilku seniorów.

Z Warszawy mają stawić się w Krynicy:

Bisek, Tyll, Lankiewicz, Koszewski, Wassera, Góralska, Ogłobin, Milewski. Z innych okręgów wyznaczono następujących zawodników (czki):
Pomorze — Walendzik, Radzikowska, Słp, Glem, Hrynczuk, Zakrzewska, Cościńska, Kowalska, Bartkowiak, Ostaszkiewicz;

Rzeszów — Dobrzyński, Dębicki; Łódź — Kowalski, Marczewski, Sule, Bednarek, Gargaczek St., Gargaczek Zb., Kozłowski, Wdowczyk;

Olsztyn — Przyborowski; Szczecin — Skupny, Sołtyńska, Chel-micka;

Wrocław — Ronczewska; Gdańsk — Rabenda, Mach II, Cecula, Dzierżanowska, Bocianówna, Tomaszewska, Czechowska, Krzesińska;

Lublin — Poleszczuk, Żminkowska; Kielce — Filipceki;

Śląsk — Werbliński, Werner, Słusarek, Gorczyta, Sidlo, Kotoński, Dudek, Piwo-warówna, Pitranka, Kolonko;

Poznań — Walczak, Wiza, Laurentowski, Tichanówna, Ohnsorge, Gerwazik, Grześkowiak, Jagielski, Pytlakówna, Szegiewicz, Adamska;

Kraków — Widel, Rodański, Świeca, Romańska, Janiszewski, Hareńczyk, Janiszewska, Borowiec, Konikówna, Grzybówna, Biernat, Bokus;

Kierownictwo obozu tworzą: Rozwadowska, Gęsowski i Czulkowski.

★ Zarząd PZB postanowił urządzić w Polsce turnieje dla zawodników kategorii półciężkiej i ciężkiej, przy czym trener, który najlepiej wyszkoli zawodników, otrzyma premię pieniężną. Regulamin tego turnieju ma być opracowany w ciągu 2 tygodni.

★ Wydział Spraw Sędziowskich PZB otrzymał polecenie opracowania sposobu jawnego sędziowania.

★ Najbliższy program zajęć dla trenerów PZB: śmiech udaje się w styczniu na Pomorze a Ształa do todzi.

W Poznaniu padają rekordy

Pływacy poznańscy ustanowili 1 rekord Polski i 2 rekordy okręgowe. Rekord Polski pobiła kobieta sztafeta Spójni na dystansie 4 x 100 m dow. Żurkówna, Tomczakówna, Malicha i Przyborowiczówna osiągnęły 5:50,2. Sztafeta Warty (męska) 4 x 200 m dow. ustanowiła rekord okręgu — 10:38,3, a żeńska 8 x 100 m zmieniła — 4:42,7.

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1949 roku

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko głoszącego:

Dokładny adres:

Wyciąć, wypełnić i wysłać do red. „Przeglądu Sportowego” W-wa, Mokotowska 3 do dnia 20 stycznia 1950 r.

Amerykańscy „handlarze boksu” moralnymi sprawcami śmierci wielkiego boksera francuskiego Marcela Cerdana

SAMOLET transatlantyczny „Constellation” zginął, na pokładzie znajduje się Marcel Cerdan.

Tak brzmiała pierwsza depesza, która przyniosła zaporę tragedii. Była jeszcze iskrą nadziei. Następne depesze donosiły, iż u stóp szczytu St. Maria na wyspach Azorskich dostrzeżono szczątki rozbitego samolotu. Złe warunki atmosferyczne nie pozwalają dotrzeć do rozbitek. Znowu zabłysła iskra nadziei, ale na bardzo krótko. Płomyczek zgasł, gdy ekspedycja ratunkowa dotarła do miejsca katastrofy i znalazła czterdziestu kilka zezgłębionych zwłok. Stało się wówczas jasne — Cerdan już nigdy nie stanie na ringu.

Taki był finał tragedii, ale dramat rozpoczął się znacznie wcześniej, kiedy to dziecko ludu francuskiego, Cerdan, w czerwcu stanął na ringu amerykańskim w obronie tytułu mistrza świata. A dramat polegał na tym, iż Marcel stał się na rękach amerykańskich spekulantów bokserów. Dramat Cerdana sięga może jeszcze dalej; cofnijmy się o rok, kiedy to Cerdan zdobył po raz pierwszy tytuł mistrza świata, zwyciężając polsko-amerykańskiego boksera Antoniego Zaleckiego. Zawarto wówczas kontrakt, iż po roku, przegrywając ma prawo do rewanżu i nikt inny nie może stanąć do walki o mistrzostwo. A jednak... Zalecki do walki nie stanął.

GANGSTERZY RZĄDZA BOKSEM W USA

Nieznane są kulisy, ale... łatwo się domyśleć, że już wówczas maczali w tym palce „hieny boksu”, spekulanci, którzy rządzą sportem widowiskowym w USA. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, aby Zalecki dobrowolnie wycofał się z ringu. Zmuszono go do tego, gdy inny bokser znalazł możniejszych protektorów. Nie jest żadną tajemnicą, iż niedługo przed wojną za czasów Edwarda Rona pięściarstwem amerykańskim rządzili wrog publiczni Nr. 1 sławny król gangsterów Bill Duffy. A teraz jakiś tam następca Duffego nie wydał rozkazu, iż do walki z Cerdanem stanie kto inny. Pod tym względem, Ameryka jest nieprzejrzaną tradycjonalistką... Kiedyś kulisy tej afery ujrzę światło dzienne — ale już dziś głośno mówię o tym ringowe kulisy...

A więc, Cerdan w czerwcu 1949 r. stanął do rozprawy przeciwko bokserowi o nazwisku La Motta, jakkolwiek niewątpliwie w owym czasie byli lepsi pięściarze jak chociażby czarny Robinson, Graziano, Fuzari, czy też Belloise. Cerdan już po pierwszej rundzie uległ kontuzji ręki i w 9 musiał skapitulować. Uznano, iż walka ta odbyła się w nienormalnych warunkach i wyznaczono rewanż we wrześniu.

KATASTROFA FINANSOWA

Cerdan znowu polecił do Ameryki. Na trzy dni przed zapowiedzianym meczem o mistrzostwo, gruchnęła niespodziewana wiadomość: walka nie odbędzie się! Dlaczego zapytywała opinia publiczna? „To jest zwykła łobuzerka” — pisały francuskie dzienniki.

Jako powód odwołania meczu organizatorzy podali decyzję lekarzy, którzy stwierdzili u La Motty kontuzję ręki.

Wnikliwi dziennikarze jednak nie dali się oszukać. Zaczęło dochodzić właściwych przyczyn. I tu wyszło na jaw, iż w przeddzień meczu zebrano zaledwie 30.000 dolarów, gdy przed meczem Graziano — Fuzari, w walce, w której tytuł nie wchodził w grę, uciulano na kilka dni przed spotkaniem 130.000 dolarów!

PRZYMUSOWA CHOROBA

Organizatorzy zorientowali się, że publiczność nie dała się oszukać, że La Motta nie jest kasowym bokserem i tej całej imprezie grozi kompletna katastrofa finansowa. Obliczono, że deficyt może osiągnąć 100.000 dolarów. Panowie z grubymi cygarami w ustach złapali się za głowy.

— Za wszelką cenę odwołać walkę! Za kilka miesięcy zrobimy taki hałas wokół tego spotkania, że pokryjemy wszystkie straty i jeszcze zarobimy. Mu-

Bokser zawodowy handyq

Ex-bokser zawodowy — mistrz Francji wagi muszej Angelman, który w 1930 r. walczył z Genaro o mistrzostwo świata i był pokonany — został aresztowany przez policję francuską. Angelman dopuścił się napadu rabunkowego, kryjąc twarz pod czarną maską. Mimo to Angelman został rozpoznany.

GYMNASTYCZNE MISTRZOSTWA WĘGIER

Gymnastyczne mistrzostwa Węgier, które były jednocześnie pierwszą eliminacją przed mistrzostwami świata w Bazylei zakończyły się indywidualnymi zwycięstwami Patalki w konkurencji męskiej i Keleti-Sarkany w żeńskiej.

si jeden z bokserów zachorować, najlepiej będzie jeśli Cerdan ulegnie kontuzji...

Ale Cerdan tylko wzruszył ramionami. — Czuję się doskonale, nie będę oszukiwał, że jestem niezdolny do meczu. A więc, La Motta musiał ulec kontuzji!

La Motta krzywił się strasznie, łapał się za prawą ramię i narzekał na ból. Wprawdzie lekarze nie mogli stwierdzić żadnego schorzenia, ale w końcu ulegli... Lekarze jakoby uwierzyli w chorobę La Motta, ale nie uwierzyli w świat.

NA WIDOWNI GANGSTER FRANKIE GARBO

Jeszcze jedna „wiadomość” rozeszła się

za kulisami: La Motta przed rewanżowym meczem z Cerdanem poczynił grube zakłady, trzymając za własną osobę. Ale to jeszcze nie wszystko; La Motta jakby nie miał żadnego protektora. Takim protektorem La Motty jest notoryczny gangster Frankie Garbo. I właśnie Garbo jakoby zaangażował wielkie sumy, zakładając się za swym faworytem. A gdy zbliżał się termin walki, świat gangsterki zorientował się, że Amerykanin jest bez szans, że waży zbyt wiele i będzie musiał zrzucić wagę, co go osłabi. Po-

stanowiono więc, że pojedynek nie dojdzie do skutku i zakłady zostaną anulowane.

Gangsterzy w boksie amerykańskim mają decydujący głos — o czym przekonał się najlepiej świat, gdy odwołano walkę z Cerdanem. La Motta dobrze o tym pamiętał, pamiętał również, że nie jeden nieposłuszny pięściarz drogo zapłacił za kradźliwość i upór. Bo byli przecież i tacy, którzy placili życiem...

OSTATNIA PODRÓŻ

Cerdan, który jakby się zdawało, znajdował się u szczytu formy — powrócił do Europy. Jak twierdził znawcy, było zatem wątpliwe, czy Marcel na następny mecz z La Mottą, który miał się odbyć 2 grudnia — zdoła jeszcze raz w ciągu roku uzyskać szczytową formę. Na-

tomiast liczyło się, że La Motta, który we wrześniu był przetrainowany — stanie do walki w lepszej kondycji. Cerdan też zdawał sobie sprawę z tych okoliczności i postanowił polecić do Ameryki wcześniej, aby dobrze zaaklimatyzować się za oceanem i ostatnią zaprawę przeprowadzić w Ameryce. Cerdan wybrał się w drogę już w końcu października — jak się okazało była to jego ostatnia podróż.

Tak więc brudne kombinacje menażerów i organizatorów amerykańskich, którymi obcy jest prawdziwy sport — a mają tylko na względzie wysokie zarobki z cyrkowego widowiska — doprowadziły Cerdana do katastrofy...

Ale dramat wciąż trwa. Matadorzy amerykańscy w dniu 2 grudnia — w dniu gdy Cerdan miał walczyć o odzyskanie swych praw, urządzili mecz La Motta — z również francuskim bokserem Villmain. Popołudniowy brukowiec nowojorski odsonił nieopatrznie całą obydłę hokerskiej giełdy USA, pisząc podług słowa:

— Jeden Francuz zginął — zastąpi go inny Francuz.

Taki mecz mógł przecież również „schwytać” kasowo i z tym głównie liczyli się spekulanci amerykańscy.

Umówiono się, że La Motta będzie walczył powyżej limitu wagi średniej — walka będzie miała charakter towarzyski i toczy się będzie w 8 rundach. Obiecano nawet Francuzowi, że jeśli dobrze się spise... to może pozwoli mu następnym razem walczyć w meczu oficjalnym 15. rundowym o tytuł. Nikt bowiem w Ameryce nie liczył, aby Villemain, w dodatku lepszy o 1,2 kg, mógł osiągnąć sukces... A Villemain zawziął się.

MARCEL POMOŻE...

I stała się wielka niespodzianka; Francuz sprzął skórę Amerykaninowi, wygrywa 5 rund, a przegrywa tylko trzy. La Motta był dziwnie ociężały i nie mógł się ruszać. Francuz zaskoczył go szybkością.

Po zwycięstwie Villemain — zdawało się, że droga ku mistrzostwu świata stoi już przed nim otworem... A już po kilku dniach La Motta oświadczył, że bynajmniej nie myśli bronić tytułu. Musi się najprzód rozruszać i odzyskać formę — pragnie stoczyć w najbliższej przyszłości przynajmniej trzy towarzyskie walki. Czyżby tak mu rozkazal potężny Francuz Garbo...?

OSTATNI RAZ...

Tragedia trwa nadal. Przed kilku dniami wyświetlono po raz pierwszy w Paryżu film produkcji włoskiej, w której główną rolę gra Marcel Cerdan. Boksera, którego za jego plecami oszukują pi Jawki — menażerowie. Zmuszają bohatera filmu aby przegrał na ringu — ale on w ostatniej chwili burzy się, nie chce oszukiwać publiczności... zwycięzca. Film kończy się tragicznie — Cerdan ulega katastrofie samochodowej. Marcel ginie.

Kto mógł przewidzieć, że fabuła filmu — tak zbiegnie się z jego linią życia... Jednego nie trzeba było przewidywać, jedno było i jest jasne i proste w swej potworności i ohydzie — amerykański boks, siedlisko oszustwa i deprawacji człowieka.

K. GRZYŹEWSKI

Bokserzy wagi ciężkiej walczą o mistrzostwo ZSRR

Indywidualne mistrzostwo ZSRR w boksie rozegrane zostały w tym roku w Kownie. Rozegrano jednak walki tylko w siedmiu kategoriach. Zabrakło już czasu, aby przeprowadzić mistrzostwo w wadze ciężkiej. Tak więc się stało, że walki w tej kategorii odłożono i postanowiono mistrzostwa kategorii ciężkiej rozegrać w końcu grudnia w Moskwie.

Do rywalizacji zgłosiło się czterech bokserów, którzy walczyli każdy z każdym. W pierwszym spotkaniu Koroliew wypunktował Estończyka Linna-mägi. Dwaj ci rywal walczyli już b. wiele razy i zawsze okazywał się lepszy Koroliew. Litwin Szocikas, znany nam z Akademickich Mistrzostw świata wygrał z Nowosardowem.

Praga-Bratysława 13:3

Międzynarodowe spotkanie bokserów Praga — Bratysława zakończyło się zwycięstwem prażan 13:3. W ramach spotkania doszło do kilku ciekawych pojedynków, w których spotkali się znani dobrze naszym zawodnikom reprezentanci CSR.

Najciekawszą walką było spotkanie w piórkowej, w którym Taubenek pokonał zastępcę mistrza CSR — Matejčka, posyłać go nawet na deski.

W muszej Horak pokonał Slovaka, w koguciej Muszaj zwyciężył Linhardta, w piórkowej Taubenek wypunktował Matejčka, w lekkiej Petriha zwyciężył Kaliskiego, w półśredniej Cerny zmokautował w trzeciej rundzie Durana, w średniej Vytlačil zremisował z Krajčevicem, w półciężkiej Rademacher pokonał Caunera i w ciężkiej Smejkal wygrał z Ballu.

Reflektorem po sporcie europejskim

Przewaga Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej

Rok 1949 w sporcie europejskim to przede wszystkim okres wielkich sukcesów reprezentantów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Sport kapitalistyczny zachodniej Europy wypierany jest systematycznie z zajmowanych od lat pozycji, traci wiele rekordów, ustępuje przed triumfalnym marszem młodego sportu socjalistycznego.

LEKKOATLETYKA

Przodujące do niedawna stanowisko Szwecji zostało poważnie osłabione wielkimi osiągnięciami lekkoatletyki radzieckiej. Reprezentanci ZSRR wspinają się szybko na najwyższe szczeble w hierarchii wynikowej, a ich czołowka: Balańczyk, Luniew, Szerbakow, Lipp, Wania są nie do pokonania przez jakiegokolwiek europejczyka.

W ślad za nimi kroczą triumfalnie lekkoatlety krajów demokracji ludowej z Zatokiem, Stawczykiem, Nemethem i Adamczykiem na czele.

Kobieca lekkoatletyka to bezsporna domena zawodniczek radzieckich, które we wszystkich konkurencjach z wielką przewagą wypierają reprezentantki krajów kapitalistycznych. Nazwiska Dumbadze, Smirnikiej, Czudin i Geneker są znane dzisiaj na całym świecie. Chlubą radzieckiej lekkoatletyki są doskonałe juniorki Zybina, Hynkina i inne, które wynikami swoimi udowodniły, że ZSRR nie utraci hegemonii.

BOKS

Mistrzostwa Europy w Oslo przyniosły triumf drużynom reprezentacji Francji. Jest to jednak triumf tylko na papierze. W zawodach nie startowali doskonale zawodnicy radziecy, którzy z pewnością wywalczyli by nie jedno pierwsze miejsce, że wymienić tylko Koroliewa, Grajnera i Szerbakowa. W nieobecności reprezentantów ZSRR, na czele znaleźli się Francuzi przed Włochami i Węgrami. Na czwartym miejscu uplasowali się Czechosłowacy. Boks polski przez Kasperczaka zdobył jeden tytuł mistrzowski i do wóldł, że należy mu się pierwsze miejsce w rankingu największych potęg europejskich.

PIŁKA NOŻNA

Wyniki piłkarzy Dynamo na stadionach Anglii, Szwecji i Norwegii oraz sukcesy innych drużyn sowieckich nad zespołami czechosłowackimi, bułgarskimi i węgierskimi dowiodły, że pierwszą potęgą piłkarską Europy jest Związek Radziecki. Za piłkarzami ZSRR należałoby sklasyfikować ex-aequo Anglików, Włochów i Węgrów, przy czym ci ostatni wykazują wybitną poprawę klasy i mamy wrażenie, że już w roku przyszłym wywindują się zdecydowanie na drugie miejsce.

Mistrz olimpijski Szwecja, najlepszy zespół północy, przekonał się o klasie Węgrów w Budapeszcie i dzisiaj nie przedstawi już tej wartości co przed rokiem.

ZAPASY

I znowu na czele widzimy reprezentantów Związku Radzieckiego, którzy w stylu grecko-rzymskim tak niedawno pokonali w miążdżym stosunku Czechosłowaków i Finów, a na ostatnich mistrzostwach Europy zdobyli trzy tytuły w najcięższych kategoriach.

Za zapasnikami Związku Radzieckiego należy sklasyfikować Szwedów, Turków i Egipcjan.

W stylu wolnym najlepszymi zapasnikami może się pochławić Turcja. Zawodnicy radziecy w tej konkurencji nie stoczyli jeszcze spotkań międzynarodowych.

DZWIĞANIE CIĘŻARÓW

Nowak, Duganow, Kucenko i setki innych są najlepszą odpowiedzią na pytanie, kto jest potęgą w Europie w dźwiganie ciężarów. W dużym odstępie za ciężkoatletami radzieckimi klasyfikujemy Szwedów, Egipcjan i Francuzów.

PLYWANIE

Dziwna sytuacja panuje w pływaniu. W niektórych krajach klasa mężczyzn

jest o kilka stopni wyższa niż wśród kobiet, albo też odwrotnie. Może najbardziej równomierny rozwój notują Węgrzy, którzy w obu rodzajach tego sportu mogą pochwalić się doskonałymi wynikami.

W pływaniu mężczyzn potęgami są: ZSRR, Węgry, Francja i Szwecja, w pływaniu kobiecym dominują Dania, Holandia, Francja i Węgry.

SZERMIERKA

W szablach byliśmy kiedyś potęgą. Dziś się doradźmy znowu do głosu, opierając się głównie na młodzieży. Walka o prymat to przede wszystkim emocjonujące pojedynki najlepszych Węgrów, Włochów i Francuzów, którzy są najlepszymi szermierzami świata.

We florecie kobiecym pierwsze miejsce zajmują Węgierki.

RUGBY

Sport nieznan w Polsce, uprawiany jednak w kilku krajach europejskich. Do czołówek zaliczyć trzeba Francję, Anglię, Irlandię, Rumunię i CSR.

GYMNASTYKA

Czołową europejską w gimnastyce tworzą Węgrzy, Szwajcarzy, Rosjanie i Finowie. Zawodnicy, a zwłaszcza zawodniczki radzieckie, dali wielokrotnie dowody swej wysokiej klasy i należy sądzić, że wygraliby spotkania międzypaństwowe z każdym krajem europejskim.

PIŁKA WODNA

Tradycyjnie już w tym sporcie prymat europejski dzierżą Węgrzy, którym jednak na pięty następują ich najgroźniejsi obecnie przeciwnicy Włosi i Szwedzi.

Spotkania waterpolistów radzieckich z Czechami udowodniły, że piłka wodna w ZSRR stoi na wysokim poziomie.

TENIS STOŁOWY

Prymat europejski w tenisie sto-

lowym należy do krajów demokracji ludowej. Czesi i Węgrzy przewyższają znacznie innych konkurentów, a w znacznym odstępie za nimi należałoby sklasyfikować Anglików i Francuzów.

SIATKÓWKA

Znowu Związek Radziecki na czele, tak w konkurencji męskiej, jak kobiecej. Mistrzostwa Europy i świata w Pradze wykazały potęgę Słowian, którzy przez ZSRR i CSR zajęli pierwsze miejsca. Zachód Europy odgrywa w tym sporcie rolę outsiderów.

Kobieca reprezentacja Polski sklasyfikowana jest na trzecim miejscu.

KOLARSTWO

Krainy równin europejskich: Holandia, Dania i Belgia dostarczają najlepszych amatorów kolarskich na torze. W kolarstwie szosowym do czołówek poza Belgią dochodzą jeszcze Włosi i Francuzi, ale tuż za nimi notujemy Czechosłowaków, Szwedów, a dalej Rumunów, Polaków i Węgrów.

KOSZYKÓWKA

Tak samo, jak w siatkówce, czołowe pozycje zajmują ZSRR i CSR. W koszykówce kobiecej do czołówek zaliczyć jeszcze trzeba Węgry.

HOKEJ NA LODZIE

Największe sukcesy odnosili w sezonie Czechosłowacy, którzy zdobyli tytuł mistrza świata. Mimo, że stracili oni w ubiegłym roku wielkie reprezentantów (katastrofa samolotowa), są jednak nadal ekstraklasą światową. Na dalszych pozycjach znajdują się: Szwecja i Szwajcaria.

HOKEJ NA TRAWIE

W hokeju na trawie nie było po wojnie imprezy, która umożliwiła by właściwą klasyfikację. Na podstawie jednak porównań wyników, pierwsze miejsce należy się Holandii przed Bel-

Mistrzowie świata na 1949 r.

ŁYŻWIARSTWO

JAZDA FIGUROWA

Button — (USA)
Vrzanova — (CSR)
Kekessy i Kiraly — (Węgry)

JAZDA SZYBKĄ MĘŻCZYZN

500 m — Henry (USA)
1.500 m — Werkett (USA)
5.000 m — Pajor (Węgry)
10.000 m — Pajor (Węgry)
Ogólnie — Pajor (Węgry)
JAZDA SZYBKĄ KOBIET
Isaakowa (ZSRR)

KOLARSTWO

Szosa — Faanhof (Hol.) amator
Steenbergen (Belg.) — zaw.
Dochodzenie na 4.000 m — Andersen (Dan.) amat.
Coppi (Wł) zaw.
Sprint — Patterson (Austral.) am.
Harris (Angl.) — zaw.
Za prowadzeniem — Frossio (Wł)

PIŁKA ROWEROWA

Szwajcaria.

SZCZYPIORNIĄK KOBIET

Węgry.

HOKEJ NA LODZIE

CSR.

LUCZNICTWO

MĘSKIE

Krótkie odległ. — Deutgen (Szwecja), druż. — CSR
Długie odległ. — Hadas (CSR), druż. — CSR.
Ogólnie indyw. — Deutgen (Szw.), druż. — CSR.

KOBIECE

Krótkie i długie odległ. — Waterhouse (Anglia), druż. — Anglia.

SIATKÓWKA MĘSKA

Związek Radziecki

BOBSLEY

Dwójki — Szwajcaria
Czwórki — USA.

SZERMIERKA

Floret — d'Orvola (Fran.), druż. — Włochy
Szpada — Mangiarotti (Wł.), druż. — Włochy.
Szabla — Dare (Wł.), druż. — Włochy.

TENIS STOŁOWY

Gra poj. męż. — Leach (Anglia)
Gra poj. kob. — Farkas (Węgry)
Gra podw. męż. — Andreadis i Tokar (CSR)
Gra podw. kob. — Farkas (Węgry) i Elliot (Szkocja)
Gra mies. — Sido i Farkas (Węgry).

Drużynowo męż. — Węgry
Drużynowo kob. — USA

DZWIĞANIE CIĘŻARÓW

Musza — Sharus (Egipt)
Kogucia — Mahmoud Mandzu (Iran)
Piórkowa — Faya (Egipt)
Średnia — El Touny (Egipt)
Półciężka — Stańczyk (USA)
Ciężka — Davis (USA)
Drużynowo — Egipt.
(Związek Radziecki nie brał udziału).

TENIS (WIMBLEDONU)

Gra poj. męż. — Schroeder (USA)
Gra poj. kob. — Brough (USA)
Gra podw. męż. — Gonzales i Parker (USA)
Gra podw. kob. — Brough i Dupont (USA)
Gra mies. — Sturgess i Summers (Pld. Afryka)
Drużynowo — USA (puchar Davisa).

Tekst: JÓZEF PRUTKOWSKI

Rysunki: JULIAN ŻEBROWSKI

SZŁOPKA sportowa

KIBIC

śpiewa mel. Góralu czy ci nie żal...

Działacz czy ci nie żal,
Że masę na stadion już jadą,
Że skończył się bankiet i bal
I era gwiazd i primadon.
Działacz, nie żal ci gwiazd?
Działacz, wszystko dla mas...



„DZIAŁACZ”

Zamiast tych waszych mas.
Wolę grupkę gwiazd.
Ja liczę, proszę panów,
Tylko na weteranów.
I wcale mi nie zależy
Na tej waszej młodzieży.
Zapamiętajcie sobie,
Że młodzież nic nie robi.



KIBIC

A jednak Smoczyk —
Bije rekord co rok.



A mistrz Kaspercza Janusz —
Też tobie w serce pcha nóż.
Szermier Zabłocki, patrzcie!
Ma lat dopiero... naście.
Niech pan ciekawie zerka
Młody mistrz świata Kocerka.
Czemu zamyka pan oczy?
Adamczyk rekord przeskokczył.
Czemu pan uszy zatyka
Na nowy rekord Stawczyka.

„DZIAŁACZ”

Bezczelni smarkacze! Co to wszystko znaczy?
Jak oni śnią bez nas, wytrawnych działaczy.
Możecie wprowadzać na bieżnię tysiące
Idźcie tylko z Motyką na stołecz!

MOTYKA

śpiewa mel. Siekiera, motyka...

Siekiera, Motyka, piłka nożna,
Masę usportować można
Siekiera, motyka, ring i kort,
Więś uprawiać będzie sport.
Siekiera, motyka, ludzie zdrowi,
Kiedy sport zawita do wsi.
Siekiera, Motyka, piłka, gra.
Sport uprawiam nawet ja.

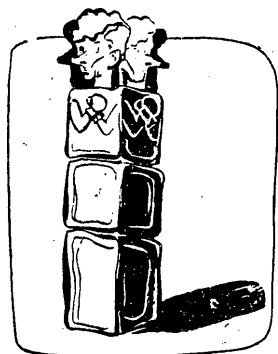


mówi:

Godzina dziewiąta — audjencja,
Godzina dziesiąta — konferencja,
Później spraw różnych kierat,
Potem wygłaszam referat,
W Prezydium ważna sprawa,
Potem znowu odprawa
Wizyta w poznańskiej Warcie,
Udział w studenckim święcie,
Tu oficjalne otwarcie,
Tam uroczyste zamknięcie.
Tysiące różnych sportowych rzeczy.
A dawniej, hej, iza kręci się w oku...
Dawniej miewałem czas chodzić na mecze
Teraz... Na meczu nie byłem pół roku.
Bo:
Godzina dziewiąta — audjencja
Godzina dziesiąta — konferencja itd.

KASPERCZAK

Szkoda, bo na meczach jest bardzo ciekawie.
Ja w poniedziałek walczyłem w Warszawie
We wtorek w Częstochowie
We środę w Krakowie,
We czwartek w Pszczynie.
W piątek w Lublinie.
W sobotę w Trzebnicy i Chorzowie
W niedzielę w Gdyni i Dąbrowie.
Biję w szczękę i w ucho,
Swingiem i upperkutem,
W sobotę jestem muchą
W niedzielę jestem kogutem.
Piórkowcem chcę mnie działacze
W meczu Gwardia — Polonia
Więc wołam pełen rozpacz:
— Nie róbcie z muchy słońca!



śpiewa — mel.: W Saskim Ogródzie...

Biję się w męce, wiję w udęce
Gram codziennie koncert na cztery ręce.
Cała publiczność bardzo jest rada:
— Mucha nie siada, mucha nie siada!
I jeśli na to nic nie poradzę,
Walczyć mi każą w półciężkiej wadze.
Wtedy publiczność krzyknie mi szczerze:
— Mucha nie siada, mucha już leży!

GRACZ

Przepraszam, czy można?

Idzie piłka nożna.
Moja sława płynie po całej krainie
Kto z Mieciami wojuje, ten od Miecica ginie.
Nasza drużyna najlepsza w świecie
Kiedy zagrywa z Ogniem i Mieciami.
Więc zamiast raczyć mnie graczyfikacją,



Raczyli raczyć dyskwalifikacją.
Ja: niesubordynacja,
Oni: dyskwalifikacja.
Oni za jedną kropelkę
Gracza nabili w butelkę.
Ale jeszcze świat zobaczy,
Rzeźkich, trzeźwych, pilnych Graczy.
Już się w szeregu karanych nie znajdę,
Chyba że jakiś znów vis major. Sznajder.



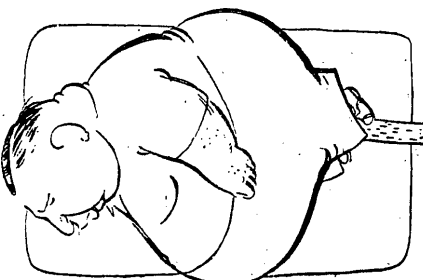
SZNAJDER

śpiewa mel.: Warszawa, ty moja Warszawo...

Bankiety, wy moje bankiety,
Wśród ringów, stadionów i hal,
Gdy pójda nam dobrze bilety,
Bankiety, bukiety, kotlety.
Po fleszu, po crawlu, po starcie
Zaczyna się bankiet aż strach
Po meczach, zawodach, spotkaniach i grach
Kolacja, przyjęcie i żarcie.

mówi:

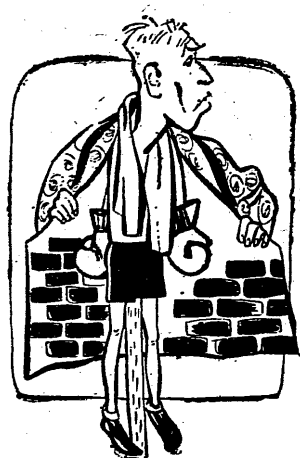
Przyjeżdżają goście Czesi
W Bristolu suto zre się.
Przyjeżdżają fińscy atleci
Trzeba być na bankiecie.
Trener węgierski jedzie,
Muszę z nim być na obiedzie.
Przyjechał szablista z Francji,
Muszę z nim być na kolacji.
Mamy mecz z Albanią,
Muszę być na śniadaniu.
Przyjeżdżają kolarze Bułgarzy,
Już wieprzowina się smaży.
(Cieszą się młodzi i starzy,
Gdy mięsny przetwór się smaży).



Przyjechali hokeiści Hindusi,
Już cielęcina się dusi.
I innym sportom naprzekór
w bankietach mamy rekord.

SZYMURA

Mówią co roku: Szkoda gadania!
Cóż to za sztuka? To „Szczęście Frania”.
Napewno jutro albo pojutrze
Ktoś mu nareszcie nosa utrze.
Jedzie sobie Sztam, Sz tam,
Na koniku sam, sam.
A za Sztamem Grzelak, Grzelak,
I prostymi strzela, strzela.
A za nim Nowara, Nowara,
I sierpem się trafić stara,
A za nim Jaskóla radosny
(Choć jeden Jaskóla nie robi wiosny),
A za nim Kołeczko, Kołeczko,
Co się boi troszeczkę...
I całą półciężką plejadą
Na Frania Szymurę jadą.



Lecz jeśli palisz i wódkę pijesz,
Głową (szy) muru nie przebijesz.
Jeśli niesportowo żyjesz,
Głową (szy) muru nie przebijesz.
Jeśli w bieżczynności tyjesz,
Głową (szy) muru nie przebijesz.
Więc ucz się i pracuj z temperamentem,
Byś był półciężkim a nie pół-inteligentem.

POETA

I oto kończy się sportowa szopka,
Kończy się jasnym, radosnym akordem,
Niech w Nowym Roku i student i chłopka
Zadziwią cały świat nowym rekordem.

Nie, to nie żadna dziennikarska kaczką,
Nie żadne bzdury czy złośliwe plotki.
Naprawdę chcemy, żeby chłop i tkaczka
Atakowali poprzeczki i płotki.

Chcemy, by kowal podnoszący młot
Na rzutni odpoczął potem,
Ażby słać go oklasków grzmot
Za rekordowy rzut młotem.



Chcemy, by rybak ciągnąc pełną siłę
Linów, szczupaków czy dorszy,
Odpoczął serwując nad siatką: Leć!
W siatkówce także-m nie gorszy!

Chcemy, ażeby pisarz z nad biurka
Dla sportu też znalazł chwilę,
By umiał dawać głębokiego nurka,
Bijąc rekordy motylikiem.

Wszystkim dziewczętom i chłopcom,
Wszystkim drużynom walczącym o Pokój,
Wszystkim naszym sportowcom
Życzymy Szczęśliwego
Rekordowego
Nowego Roku.